Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 163. — ROK XXXVII.

SRODA 25. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

W poczuciu lęku

Dominującem uczuciem myślącego politycznie obywatela przy czytaniu wiadomości o zamknięciu Sejmu było uczucie przerażenia. W tych kilku bowiem sekunkach, w których do mózgu dostawało się zarządzenie Prezydenta, ukazał się nagle przed oczyma duszy obraz przepaści, do której Polska dzisiejsza dąży. Nasz wrodzony optymizm usuwa nam z pola widzenia smutne wizje przyszłości, każąc pocieszać się przysłowiowem „jakoś to będzie". Ale przychodzą momenty, kiedy różowa zasłona opada i wtedy widzimy rzeczywistość w jej straszliwej prawdzie, a przyszłość w jej rzeczywistej grozie. Takim momentem było zamknięcie sesji sejmowej bez jednego posiedzenia, realizujące rządową interpretacje tego artykułu Konstytucji, który mówi, że „Prezydent winien zwołać Sejm na sesję nadzwyczajną na żądanie jednej trzeciej części ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni". Widzieliście obywatele, jak sesja się... odbyła... Widzieliście, jak wypełnionym został postulat Konstytucji. Historyk naszych dziejów będzie musiał czas od 23 maja do 22 czerwca br. uznać za czas p r a c y sejmowej; pozostanie zatem w naszych dziejach s e s j a n i e m a. Mieliśmy już Sejm niemy, obradujący pod grozą armat rosyjskich, w okresie, który rozpoczął się strzałami armat „polskich" przed czterema laty, przychodzi kolej na nieme sesje. Odchodzi ochota do ironizowania na ten temat, to wszystko bowiem, co się u nas dzieje, jest groteską całkiem ponurą.

Droga, jaka otwiera przed nami zamknięcie sesji, prowadzi do zaostrzenia walki między rządem a społeczeństwem. Rząd niszczy gruntownie wszelkie skłonności pojednawcze w opozycji, przy każdej sposobności dając do zrozumienia, że na nich mu nie zależy, i że na nie n i e liczy. Uznaje tylko zdecydowanych wrogów i wyzywa ich śmiało do walki. Zamknięcie sesji jest takiem wyzwaniem, takiem odepchnięciem myśli o kompromisie i takiem wzmocnieniem radykalizmu w opozycji. Ci, co doradzali dotąd ogłędne formy walki o prawo i wstrzymywali wyrywających się naprzód kombatantów z lewicy, ci, co nie tracili wiary w rozum ludzi stojących u steru, ci wszyscy ponieśli znowu klęskę. Zamknięcie sesji oznacza dalsze przesunięcie ośrodków opozycji na lewo. Na zebraniach politycznych głosy stana się teraz bardziej namiętne, rezolucje bardziej zjadliwe. Ruch będzie starał się pociągnąć masy i aby je pozyskać, nie oprze się pokusom demagogji. Zważmy jednak, że ten apel do mas przychodzi w okresie, kiedy masy te w miastach chodzą bez pracy, a na wsiach — bez butów i kiedy z dnia na dzień tracą coś z wielkiego, upajającego je dawniej złudzenia, że Piłsudski wprowadzi je w okres dobrobytu, lub choćby znośnego bytu. Dziś pod wpływem rozczarowań znaczna część tych, co „szli za komendantem", harcuje teraz na czele opozycji, inni przypatrują się jeszcze walce w milczeniu. Po takich aktach, jak zamknięcie Sejmu, i oni wkroczą na pole walki. Możemy sobie wyobrazić, jakie będą uczucia tych zawiedzionych i zrozpaczonych, jakie mowy będą wygłaszane w chatach chłopskich, jakie epitety będą tam padać pod adresem polskich władz...

Rzeczą jest jasną, że opozycja ta wcześniej lub później zwycięży. Możliwem jest jednak, że obóz rządowy, widząc nieuniknioną swą klęskę, zdoła z nią zawrzeć jakiś kompromis i podzieli się z nią władzą. Boimy się jednak, że wśród tej opozycji, która dotrwa do końca, tj. do zwycięstwa, lub do kompromisu, bodaj że już nie będzie żywiołów umiarkowanych. Będzie to zapewne sama lewica, gdyż ona tylko gotowa jest wstąpić na drogę walki bezwzględnej i masowej, do której rząd swą polityką popycha. Żywiołom umiarkowanym w wyścigu tym braknie tchu. By do tych ostrych form walki nie doszło, które — powtarzamy raz jeszcze — będą wodą na lewicowe młyny, trzeba formy walki umiarkowanej i spokojnej rozszerzyć i udoskonalić. Elementy środka winny spotęgować swą aktywność i nie dać się nikomu wyprzedzić w czynnej, bojowej trosce o przyszłość państwa. Nie możemy pozwolić, by walka o Polskę stoczyła się między zbankrutowaną moralnie i nieudolną sanacją, a radykalną lewicą. Musimy i my — nielewicowcy — znaleźć się w dobrej formie na placu bitwy, musimy i my bić się o jutro Polski. Kto ten zapęd bojowy wstrzymuje, ten popiera — nie sanację, bo ta już cuchnie trupem — ale lewicę...

ax.

ODZNACZENIA ARTYSTÓW.

Warszawa (PAT). Minister W. R. i O. P. wręczył krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski: Helenie Mieczyńskiej-Olszewskiej, okręgowemu wizytatorowi szkół, następnie Tad. Pruszkowskiemu, dyr. Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Złoty krzyż zasługi pp. Wojciechowi Brydzińskiemu artyście dramatycznemu, Franciszkowi Freszlowi artyście opery, Maurycemu Janowskiemu artyście opery, Wacławowi Lachmanowskiemu artyście muzykowi, Helenie Leszkiej artystce opery, Marji Mokrzyckiej artystce opery i Stanisławowi Bratman-Stanisławskiemu artyście dram.

PRACA WRE...

Warszawa. (PAT). Premjer Sławek przyjął w dniu dzisiejszym przed południem wojewodę białostockiego Kirsta, a następnie naczelnika wydziału wschodniego Min. Spraw Zagr. Hołówkę.

POŚWIĘCENIE NOWOCZESNEGO SZPITALA NA POMORZU.

Bydgoszcz. (PAT). W dniu wczorajszym odbyła się w Żninie uroczystość poświęcenia nowego szpitala powiatowego wraz z kaplicą szpitalną, przejętego swego czasu z rąk niemieckich przez władze polskie i odbudowanego obecnie kosztem 400 tysięcy złotych. Uroczystość zaszczycił swą obecnością ks. biskup Laubitz z Gniezna. Szpital mieści się w III. p. gmachu, wyposażony jest w najnowsze zdobycze techniki szpitalnej. Obliczony jest na 80 łóżek i odbudowany staraniem, oraz kosztem wydziału powiatowego, oraz dzięki usiłowaniom i zabiegom starosty Szczerbowskiego.

DALSZA PODRÓŻ P. PREZYDENTA PO WILEŃSZCZYŹNIE.

Po przyjęciu defilady w Mołodecznie P. Prezydent udał się do Stow. Rodziny Wojsk., gdzie 3 dziewczynki i trzech chłopców odtańczyło krakowiaka. Następnie P. Prezydent odjechał przez Krasne i Rajówek do majątku p. Mieczysława Bohdanowicza. W Krasnem ludność zgotowała P. Prezydentowi gorące przyjęcie. W miejscowości Rajówek P. Prezydent zwiedził fabrykę tektury p. Bohdanowicza. W dalszym ciągu podróży P. Prezydent pojechał do majątku Szybki, własności rodziny państwa Kopciów, gdzie odwiedził swego przyjaciela dra Witolda Kopcia, z którym współpracował w czasie swej działalności w Szwajcarji.

———o———

Wiedeń (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w tych dniach wysłano z Czerniowiec do Wiednia obraz, który rzekomo jest dziełem Rafaela lub jednego z jego uczniów. Obraz ten nabył w czasie wojny proboszcz kościoła ormiańskiego w Konstantynopolu, od pewnego wytrakatory rosyjskiego za 10 dolarów. Wartość jego szacują obecnie na 300000 dolarów. Obraz ten ma być przedłożony do zbadania rzeczoznawcom wiedeńskim.

Strasburg (PAT). Przemawiając na kongresie oficerów rezerwy minister lotnictwa oświadczył, że rząd ma zamiar uczynić ze Strasburga wielki węzeł lotniczy, skąd pójdą linje komunikacji powietrznej w kierunku Europy Wschodniej i Środkowej.

Niebywała afera poborowa przed sądem łódzkim.

SYNOWIE FABRYKANTÓW ZWALNIALI SIĘ Z WOJSKA DZIĘKI ŁAPÓWKOM.

Łódź. (PAT) Rozpoczynający się tu dzisiaj proces o oszustwa poborowe, wywołał niezwykle zaciekawienie nietylko w Łodzi, ale i w całym kraju, gdyż jest to największy tego rodzaju proces. Oskarżeni Maksymiljan Serejski (lat 23), Eugenjusz Elsner (lat 23), Tadeus Steigert (lat 26) i Adolf Deube (lat 26), wszyscy czterej synowie fabrykantów łódzkich, zwalniali się w nielegalny sposób z wojska i korzystali z fałszywych dowodów. Poza tem ojcowie wyżej wymienionych oskarżeni są o dawanie łapówek i zwalnianie swoich synów z wojska przy pomocy pośredników. Wreszcie niejacy Sajwel Lenga, Hudesa Bęczkowska, Emanuel Milsztein, Szlama Milsztein i Marja Konczakowska oskarżeni są o zwalnianie poborowych z wojska nielegalnie, dawanie łapówek, pośredniczenie w dawaniu łapówek itd. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy za kaucją od 1000 do 25.000 zł.

„Budzą się w Europie prądy, wrogie traktatom".

EWAKUACJA NADRENJI HASŁEM DO NIESZANOWANIA UKŁADÓW POKOJOWYCH.

Paryż (PAT). Dziennik „Laction Francaise" zaznacza, że od chwili rozpoczęcia ewakuacji wioną w całej Europie dziwne powiewy nieszanowania traktatów pokojowych. Oto przykład powrotu księcia Karola rumuńskiego staje się zaraźliwy: zapowiadają powrót do dawniejszego swego państwa Ferdynanda bulgarskiego i w Budapeszcie restauracja Habsburgów jest kwestją zaledwie kilku tygodni. Dla zrozumienia tego wszystkiego oraz zjawisk takich, jak np. wzrost wpływów Hindenburga na politykę niemiecką wystarczy rzucić okiem na kalendarz: w poniedziałek 30 b. m. następuje ostateczna ewakuacja Moguncji. Jest to wielka data. Na tu miejsce powrót wojsk okupantów, które cofają się poza kruche i niepewne granice. Niepokojącem bardziej zjawiskiem, niż podróż do Sofji Ferdynanda bulgarskiego jest nazwisko, które prasa francuska dla niego znajduje; nazywa go ona tak samo, jak w czasie wojny: król-wiarołomca. W jego czynach było, jak niektóry chcą, oczywiście wiarołomstwo, ale i ze strony aljantów było też tyle chęci być oszukanym, tyle głupoty i niedorzeczności, że żadne obelżywe wyrazy tego nie zmażą. Otóż właśnie powrót do tych obelżywych wyrażeń nie dobrego nie zwiastuje.

MONARCHIŚCI AUSTRJI I WĘGIER WYPIERAJĄ SIĘ DĄŻEŃ DO RESTAURACJI.

Wiedeń (PAT). Na zebraniu austrjackiego stronnictwa monarchistycznego oświadczył mjr. Martinides, że na podstawie informacyj autentycznych, które otrzymał, może stwierdzić, iż wszystkie pogłoski o zamierzonej jakoby akcji na rzecz b. arcyksięcia Ottona, są fantazją. Inny członek stronnictwa monarchistycznego oświadczył, że wszystkie doniesienia o wzmożonej działalności monarchistów austrjackich i węgierskich, są fałszywe. Nie śpieszy się nam tak, jak wmawiają to w nas nasi przeciwnicy. Stoimy na stanowisku, że czas dla nas pracuje. Także i na Węgrzech nie dadzą się wypadki przyśpieszyć. Nie sądzimy, by restauracja na Węgrzech miała bezpośredni wpływ na Austrję.

Stalin ugiął się przed wolą czerwonej armji.

DYMISJA WOROSZYŁOWA COFNIĘTA.

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.). Komisarz wojny ZSSR. Woroszyłow, otrzymawszy wiadomość o zamiarze Stalina usunięcia go z naczelnego stanowiska w armji, przerwał podróż, udał się do Moskwy i oświadczył, że nie usłucha rozkazu Stalina i pozostanie na swem stanowisku. Wobec możliwości wybuchu buntu wojskowego w Moskwie, Stalin odwołał dymisję Woroszyłowa. Wypadki te wywarły duże wrażenie i poruszenie w Moskwie. Stalin po raz pierwszy ustąpił przed wolą armji czerwonej.

Komitet Centrolewu ustalą tekst rezolucji na kongres krakowski.

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.). W południe w gmachu Sejmu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego centrolewu. Omawiano tekst rezolucji, która będzie przedstawiona kongresowi krakowskiemu.

KONFISKATA ODEZWY „PIASTA".

Kraków. Wydana w związku z kongresem Centrolewu, odezwa Zarządu Głównego „Piasta" — wzywająca piastowców do udziału w kongresie została skonfiskowana, a nakład zajęty przez policję w drukarni.

P. Wróblewski postawił na swojem.

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.). Na niedzielnem posiedzeniu Rady Banku Polskiego powzięto uchwałę w sprawie przeniesienia na emeryturę dyrektora Banku Karola Rybińskiego. W ten sposób p. Wróblewski postawił na swojem.

Komisja sejmowa przesłuchuje świadków

w sprawie nadużyć kolejowych w Chełmie.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj pod przewodnictwem posła Solańskiego (B. B.) odbyło się po siedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej w sprawie budowy gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie. Na posiedzeniu tem komisja przesłuchała świadków wiceministra Min. Komunikacji Czapskiego i dyrektora departamentu tegoż Ministerstwa, Gałeckiego.

Uczestnicy wycieczki z Ameryki osiedlają się w Polsce.

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.). Wielu uczestników wycieczki Zw. Weteranów Armji Polskiej z Ameryki nabyło już w Gdyni grunta i place. Wielu z nich chce wskutek ciężkich warunków ekonomicznych w Ameryce, osiąść w Polsce.

Pożar w Rakowicach.

Wczoraj po południu na prośbę wojskowości i wójta gminy w Rakowicach zezwoliło prezydjum miasta, by do Rakowic wyjechała krakowska straż pożarna, gdyż zapalił się tam dom Wojciecha Flaszkowskiego, kryty dachówką. Pożar zagrażał licznym okolicznym domom drewnianym, krytym słomą. Gdy straż przybyła na miejsce w sile jednego plutonu pod kierunkiem naczelnika Obidowicza uruchomiono 3 pompy samochodowe i przystąpiono do akcji ratunkowej, w której pomagała wojskowa straż ogniowa 8 p. ul. Po godzinie wytężonej pracy ogień zlokalizowano i nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru.

O czem piszą inni?..

Prawo zamienione w pusty dźwięk.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu nasuwa „Polsce“ refleksje na temat skutków lekkomyślnej interpretacji prawa:

„Nikt w kraju, z ludzi umiejących myśleć prawniczo, nie może pogodzić się z interpretacją art. 25 Konstytucji. **obracającą w dźwięk pusty prawo Izb prawodawczych do zbierania się na własne życzenie na sesję nadzwyczajną.** Nie wzmacnia to oczywiście w masach narodu poczucia praworządności, ani też podnosi autorytetu władzy.

Klapa bezpieczeństwa, jaką jest z natury rzeczy parlament, nie funkcjonuje — opary niezadowolenia z całokształtu naszych stosunków szukają wyjścia i nie wiadomo, jak i gdzie je znajdą“...

Wyrzuty „Dnia Polskiego“ kolegom z „Przełomu“.

„Dzień Polski“ ma dużą pretensje do „kolegów z Przełomu“, że rozsadzają swą krytyką obóz sanacyjny w chwili, gdy się sanacji najbardziej leje za uszy. „Mieliście dwie drogi do wyboru — pisze — jeśli nie chcecie brać odpowiedzialności za błędy Bloku“:

„Pierwsza — usunąć się od pracy i zrzucić z siebie odpowiedzialność, nie przeszkadzając jednak wodzowi w dniach ciężkich zmagań, bo to... nieładnie; druga — stanąć przed tym wodzem i powiedzieć mu odważnie, że wątpliwości szarpią serca Wasze, że chcecie zmiany taktyki. Dostęp dla Was chyba nie tak trudny, a nie wątpimy, że rozmowa taka niejednoby wyjaśniła i niejednemu przeszkodziła“.

Melancholijnie kończy „Dzień Polski“:

„Zaczynacie wchodzić na inną ścieżkę, może popularniejszą w danej chwili, może wygodniejszą, ale już nie naszą wspólną. Cóż wobec tego robić? Chyba życzyć Wam „powodzenia w łowach“ i jakoś się z tem pogodzić. Przestrzegamy tylko po koleżeńsku: idąc tą ścieżką, zajść możecie tak daleko, że opozycja w pewnym momencie powie — murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść — i raptem w tej wielkiej dziejowej chwili walki o rząd dusz w narodzie, znajdziecie się Koledzy... w próżni“.

Czy jednak rezerwowane jeszcze miejsce przy żłobie okaże się dostateczna przynętą dla szczurów uciekających z tonącego okrętu?...

Pogłoski.

„Kurjer Poranny“ notuje pogłoski,

„że rząd nosi się z zamiarem rozwiązania Sejmu i że ma to nastąpić 29 bm., t. j. w dzieńy tzw. konferencji krakowskiej, czyli zjazdu czynników opozycyjnych w Krakowie. Rozumie się, że są to prawdopodobnie złośliwe plotki. Gdyby jednak fakt ten nastąpił, wówczas panowie opozycjoniści sejmowi znaleźliby się w Krakowie naraz pozbawieni biletów powrotnej jazdy do domu i... nietykalności poselskiej“.

Nie przebiera się, jak widać, w środkach dla odstraszenia opozycji od udziału w kongresie krakowskim. Świadczy to też, jakie „problemy państwowe“ zaprzątają dziś uwagę miarodajnych czynników.

„Sanacja nie jest zdolna do zwalczenia kryzysu“.

Oświadczenie b. min. skarbu Czechowicza.

W „Wiadomościach Codziennych“ ogłoszono sensacyjną treść rozmowy z p. Czechowiczem, b. ministrem skarbu, na temat obecnej sytuacji w Polsce. P. Czechowicz nie szczędzi obecnemu systemowi rządzenia dosadnych słów prawdy:

„Obecnie każdy dorożkarz w Polsce rozumie już, że **do zwalczania kryzysu gospodarczego potrzebny jest spokój, legalny stan rządzenia oraz zaniechanie walk wewnętrznych.**

Przedewszystkiem **Rząd powinien współpracować z parlamentem, a tego czynniki obecnie decydujące uczynić nie potrafią.** Rząd nie posiada programu — zaznacza p. Czechowicz — **i państwo jest rządzone z dnia na dzień.** P. premjer Sławek, odraczając ostatnią sesję sejmową, w swej deklaracji podkreślił, że potrzebne mu to było dla spokojnego przeprowadzenia programu gospodarczego, **a niemal nazajutrz najważniejszy czynnik w Rządzie minister skarbu Matuszewski otrzymał sześciotygodniowy urlop w celach kuracyjnych. Jak więc bez ministra skarbu p. Premjer chce realizować program gospodarczy, to pozostaje jego tajemnicą“.**

Dalej wypowiedział p. Czechowicz swe uwagi o ostatniej podróży p. Prezydenta Rzpltej po kraju twierdząc, że

„czynniki przygotowujące tę podróż zbagatelizowały najważniejszy cel — bezpośrednie zetknięcie się ludności z Głową Państwa, a natomiast zwróciły niemal wyłącznie uwagę na zewnętrzną stronę podróży, na jej dekoracyjność, co obciążyło tylko budżet zubożałych prowincjonalnych miasteczek“.

Do końca r. 1928 miał p. Czechowicz absolutne zaufanie do obecnego systemu rządzenia, widząc jednak później „zupełną bezprogramowość, zdumiewające załatwianie spraw personalnych przez powołanie na odpowiedzialne stanowiska osób nieodpowiednich“, zaufanie to zaczął tracić.

„Być może — zaznacza — że państwem można rządzić bez parlamentu i że Polskę może wyprowadzić z obecnych trudności dyktatura, nie widzę jednak, **kto mógłby to uczynić.** Tak zwana **grupa pułkownikowska** w swym środowisku ludzi takich nie posiada“.

Kardynalnym warunkiem wyjścia z obecnej sytuacji jest, jego zdaniem, złagodzenie za wszelką cenę walk wewnętrznych i zgodna współpraca rządu z parlamentem. Przedłużanie obecnego stanu prowadzi bowiem do zaostrzenia kryzysu.

Ukraińcy a Polacy.

GŁOS WICEMARSZAŁKA SENATU P. M. HAŁUSZCZYŃSKIEGO.

(Podajemy jeszcze jeden wywiad w sprawie polsko-ukraińskiej, mianowicie wywiad naszego redaktora lwowskiego z wicemarszałkiem Senatu, prof. Michałem Hałuszczyńskim. I ten wywiad podajemy narazie bez własnych komentarzy. Druga część jutro. Uw. Red.).

I. Pan wicemarszałek Senatu, prof. M. Hałuszczyński mimo swych licznych zajęć, nie żałował czasu, by mi dać wyczerpującą odpowiedź na przedstawione mu (pisemnie) pytania. Pierwsze moje pytanie brzmiało:

— Jakie prądy polityczne nurtują w społeczeństwie ukraińskiem?

Zaznaczyłem przytem, że chodzi mi o główne kierunki polityczne, o stosunek sił Unda i radykałów w Małopolsce Wschodniej, a na Wołyniu o pogląd na wpływy działaczy ukraińskich, należących do obozu rządowego i t. p.

P. wicemarsz. Hałuszczyński odpowiedział:

Prądy polityczne wśród ukraińskiej ludności jako wyraz ekonomicznych i społecznych stosunków, odpowiadają mniej więcej takimże prądom u innych narodów, z tem jednak zastrzeżeniem, że zróżniczkowanie pod tym względem jest bardzo małe. Ważniejsze jest podstawowe tło, na którem polityczne stronnictwa rozwijają swoją działalność. Jest niem **nacjonalizm albo internacjonalizm.** Ten ostatni orjentuje się w zupełności na Sowiety, w mniejszości na Charków, a głównie panująca orjentacja jest na Moskwę. Nacjonalne stronnictwa wszystkie stawiają jako główny punkt swego programu stworzenie własnego, niezależnego państwa. A ich radykalizm, o ile to pojęcie „radykalizmu“ nie dotyczy społecznych prądów (pod tym względem nasze stronnictwa są bardziej radykalne, jak w polskiem społeczeństwie), streszcza się albo w bezkompromisowem dążeniu niepodległościowem, albo w ujmowaniu obecnego stanu jako jednego etapu na drodze do niepodległości. Jak będzie wyglądało ustosunkowanie się narodów na terytorjach etnograficznie mieszanych, zależeć będzie od tego, jaką wspólną mowę potrafią wytworzyć narody mieszkające na ziemiach o mieszanym narodowościowo charakterze. Wogóle, **kto do narodu ukraińskiego będzie odnosić się z taką powagą, na jaką zasługuje każdy naród,** kto zrozumie, że jego dążenia do pełni życia są naturalnym przejawem jego życiowej energji, **ten może liczyć na sympatję tego narodu** i na to, że i on potrafi tą samą drogą odwzajemnić się w swem ustosunkowaniu się do każdej mniejszości, która znajdzie się w jego granicy.

Co do pytania, które ugrupowania (UNDO czy radykali) mają większy wpływ na Wołyniu czy w b. Galicji, trzeba stwierdzić jako fakt, że **UNDO jest nietylko najliczniejszą partją, ale i partją bezwarunkowo najbardziej wpływową.** Ten wpływ jest wynikiem tego, że partja pracą ideową, pracą organiczną, wolną od pustej demagogji, wskazuje najodpowiedniejszą drogę, którą krocząc, naród może urzeczywistnić swe najwyższe dążenia. Jeżeli jeszcze dzisiaj ten wpływ nie jest odpowiednio ugruntowany, osobliwie na Wołyniu, to jest następstwem tego, że polityczne wychowanie ludności dawnego zaboru rosyjskiego nie odpowiada we wszystkiem wychowaniu, nabytemu w tej części ziem, które były pod zaborem austrjackim.

Są politycy ukraińscy, którzy już dzisiaj bez zastrzeżeń gotowi są do układów z polskim rządem w obecnej rzeczywistości. Nie mając nawet najmniejszego dowodu, że Rząd dąży do rozwiązania narodowościowego pytania, oni przyznają już zgóry, że obecny układ sił i granic jest ostatecznie sfinalizowany. Polityków tego pokroju możnaby podzielić na dwa obozy. Do jednego będą należeć ci, którzy to czynią **tylko dla osobistego interesu,** do drugiego zaś należy **nieliczna ilość jednostek, które kierują się ideowemi motywami.** Który rodzaj polityków przedstawiają **Schejda i Bogusławski** etc., nie powiem, gdyż tylko z jednym z nich miałem bardzo krótko trwającą rozmowę, nie wiedząc początkowo nawet o tem, kto jest moim interlokutorem. Ich czyny, a także pewne występy politycznego charakteru wskazywałyby na to, że niema u nich wyraźnej granicy, czy zaliczyć ich do pierwszego czy do drugiego obozu. Jednakowoż w czasie tej krótkiej rozmowy, o której wyżej wspomniałem, wyczułem żal interlokutora, że on i jego stronnicy, którzy przystąpili do obozu rządowego, nic nie osiągnęli dla ludności, ażeby mogli tym sposobem usprawiedliwić takie oddanie się bez zastrzeżeń rządowemu obozowi.

Jeżeli chodzi o wpływy powyższych polityków jednego i drugiego obozu, to oni bezwarunkowo **nie mają żadnego wpływu,** a to z powodów na wstępie wypowiedzianych. Sprzedajne jednostki wyrzucone są poza ramy społeczeństwa, nieliczne ideowe załamują się i giną wraz ze swoim programem.

Czy — pytałem dalej — **obecny, naogół nieprzyjazny, stosunek Polaków do Ukraińców jest wynikiem jakiegoś głębokiego antagonizmu między obu społeczeństwami, czy też wynikiem np. błędów lub zaniedbań** rządu?

— Nieprzyjazny stosunek Polaków do Ukraińców i naodwrót jest — mojem zdaniem — **nietylko wynikiem obecnych stosunków, ale długiego dziejowego procesu,** który na pewnych przestrzeniach ukraińskich ziem i w pewnych okresach czasu, dłuższych albo krótszych, istniał, działał, dochodził do pewnych uskładnień, konfliktów, zbrojnych występów i t. d. Zawsze przeważało w tym procesie jedno, że Ukraińcy byli traktowani jedynie tylko **jako przedmiot polityki polskiej.** Z rozbiorami Polski ten stosunek urwał się, ale tylko do pewnego stopnia. Głównie w austrjackim zaborze, polska polityka uważała ukraińsko-polski spór za sprawę domową, wewnętrzną. Zaś ukraińskie dążenia, by zrobić ze swej sprawy pytanie zasadnicze i istotne o charakterze pytania międzynarodowego, uważała polska polityka za conajmniej nietakt z ukraińskiej strony, w wyższym stopniu — bunt, a już w wypadkach, gdzie trudno było przemilczeć i stłumić głos żywego narodu, dążącego do samostanowienia — obcą intrygę. Czas porozbiorowy wyzyskała ukraińska polityka dla stworzenia własnego państwowego ideału i dla wychowania w niem całego narodu, ażeby on uświadomił sobie ten ideał i zrobił z niego najszczytniejsze hasło, które ma mu przyświecać w jego codziennem życiu i codziennych dążeniach.

I znowu, kto zechce zrozumieć, to zupełnie naturalne dążenie, ten może liczyć na to, że z nim ukraiński naród potrafi zgodnie współżyć.

S.

Polityka gospodarcza bez planu

Odmowa ratyfikowania konwencji w ostatniej chwili. — Kto zyskał na układzie zbożowym? — Interwencja rządu czy posucha?

Jaki brak konsekwencji i planu na dalszą przyszłość cechuje politykę gospodarczą rządu, świadczą choćby następujące „kwiatki“ z tej dziedziny, zebrane z ostatnich dni.

Polska 8 listopada 1927 r. podpisała umowę o zniesieniu zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu. Dzisiaj, gdy mija termin wejścia w życie tej konwencji, rząd polski oświadcza, że do niej przystąpić nie może. A właśnie od decyzji ze strony Polski zależy jej wejście w życie! W ten sposób naraża się Polska na uzasadnione zarzuty, że udaremniamy tak ważny akt międzynarodowy. Słusznie też zaznacza „Gaz. Warsz.“:

„Jeżeli się tej konwencji nie pragnie, to poco ją było podpisywać? Przecież żyjemy w okresie „stałych“ rządów, przecież dzisiaj ten sam minister przemysłu i handlu sprawuje władzę, co i w listopadzie roku 1927“.

Wroga Polsce propaganda uzyskuje tylko nowy atut w ręce.

Drugi przykład: W ub. piątek spodziewany był przyjazd do Warszawy dra Baadego, komisarza aprowizacyjnego Rzeszy niemieckiej. P. komisarz jednak nie przybył i jak w sferach kupiectwa zbożowego twierdzą, nie przyjedzie wcale. Eksporterzy bowiem niemieccy wyczuli podobno, że rolnictwo polskie, po przykrych doświadczeniach z umową o wspólnym eksporcie żyta na rynki północne, wcale do przedłużenia tej umowy się nie kwapi. Umowa, wygasająca 30 b. m., nie przyniosła Polsce żadnych korzyści, uwolniła jedynie Niemcy od konkurencji zboża polskiego na rynkach skandynawskich i utrzymała ich hegemonję, bez żadnych korzyści dla Polski.

Dość wspomnieć, że **w ciągu czterech miesięcy** działania umowy zbożowej z Niemcami, zdołaliśmy wyeksportować na rynki północne **zaledwie niespełna 66.000 ton żyta,** gdy koncern niemiecki sprzedał zagranicę **w jednym tylko miesiącu 150.000 ton!** To się nazywa zawieranie korzystnych umów handlowych...

Wreszcie trzeci przykład: Jak donosiliśmy, rząd, za pośrednictwem Wydziału aprowizacyjnego M. S. Wewn. przeprowadził interwencję na rynku zbożowym, przez zakupno większej partji żyta, na rzecz rezerw zbożowych. Interwencja miała na celu podwyżkę katastrofalnie niskich cen zboża. Okazuje się — jak podaje sanacyjny „Kurjer Poranny“, że interwencja ta była tylko jednorazową i że

„dalsza zwyżka cen zboża zależy nie od zakupów na rachunek rezerwy zbożowej, gdyż składy tej „rezerwy“ są zapełnione, a więc zakupy dalsze nie mogą być znaczne, lecz **od suszy,** która jeżeli potrwa jeszcze choćby tylko tydzień, może stać się przyczyną klęski nieurodzaju“.

A więc cały program polityki zbożowej zamyka się w tem, czy będzie susza... A co będzie jeśli siły przyrodzone zawiodą i spadną obfitsze deszcze. Pozostanie wtedy chyba liczyć na inne konjunkturalne cuda, może na nowy... strajk angielski!

—o—

Delegacja T.N.S.W. u ministra oświaty

Niema obecnie mowy o zniesieniu „ustawy sanacyjnej“. — Co jest „walką z rządem“.

Delegacja prezydjum zarządu głównego T. N. S. W. była onegdaj przyjęta przez min. Czerwińskiego, któremu przedłożyła uchwały walnego zgromadzenia Twa w Gdańsku, a to te mianowicie, których realizacja wymaga zgody i współdziałania ministerstwa.

Uzyskano więc aprobatę dla **zbiórki młodzieży szkolnej i nauczycielstwa na okręt handlowy** jako dar tej młodzieży i jej wychowawców. Wyrażając zgodę na to, wysunął p. Czerwiński tylko zastrzeżenie, że zbiórka na okręt wypadnie w szkołach w tymsamym czasie, w którym organizowana będzie zbiórka na szkoły polskie na obczyźnie. Delegaci zaznaczyli w odpowiedzi, że uwzględniali te trudności, jeżeli jednak szkoły, w okresie zbierania składek na okręt i na naukę młodzieży polskiej zagranicą **zostaną odciążone od innych składek,** któremi różne instytucje naprawdę przeciążają młodzież szkolną, wówczas fakt, że obie zbiórki odbędą się w jednym czasie, nie odbije się na ich rezultatach.

W sprawie ustawy sanacyjnej oświadczył minister, że obecny moment złej konjunktury gospodarczej i ograniczenia nawet już uchwalonych kredytów, **nie jest odpowiedni do wszczynania starań o całkowite zniesienie ustawy sanacyjnej.** Minister uważa ją jednak za szkodliwą. Postulat **zmniejszenia wygórowanej liczby godzin obowiązkowych,** zwiększonej w odniesieniu do niektórych nauczycieli nowelą art. 36 ustawy uposażeniowej — obiecał minister rozpatrzeć i rozważyć możliwość jego wypełnienia.

Delegacja poruszyła również sprawę **przeniesienia w stan nieczynny dyrektora gimnazjum państw. w Miechowie, T. Lecha,** zasłużonego działacza na polu organizacji szkolnictwa. Delegaci zaznaczyli, że jakkolwiek nie mają nadziei wpłynąć na zmianę decyzji ministra, to jednak uważają za obowiązek podkreślić, że przeniesienie zasłużonego dyrektora w stan nieczynny **ze względów politycznych** nie mogłoby budzić zastrzeżeń jedynie wówczas, gdyby dochodzenia przeprowadziła i orzeczenie wydała — komisja dyscyplinarna, co się jednak nie stało.

P. Czerwiński oświadczył na to, że nie może tolerować, by dyrektor gimnazjum „występował do otwartej walki z Rządem, w danej chwili dzierżącym władzę“. Jak wiadomo „walka“ ta polegała na tem, że p. Lech... przewodniczył zebraniu stronnictwa narodowego, którego jest członkiem.

Wichrzenia hodurowców.

Widząc bezkarność ze strony władz państwowych, hodurowcy coraz więcej sobie pozwalają. Niedawno osiedlili się w Stodołach, parafji Wojciechowice, pow. Opatowskiego, gdzie uprzednio władza diecezjalna postanowiła erygować nową parafję i wyznaczyła ks. K. Kniedziałowskiego, by tę parafję zaczął organizować. W tej chwili nabożeństwa odprawiane są w szkole. Hodurowcy nie chcą dopuścić do utworzenia parafji, a natomiast dą-

żą do zorganizowania w Stodołach swojej placówki.

W dzień Zielonych Świąt **doszło do ekscesów.** Naprzód hodurowiec odprawił pod krzyżem nabożeństwo, a następnie wezwał i zmusił pod przysięgą zebranych, **by nie dopuścili do odprawiania katolickiego nabożeństwa.** Uzbrojeni hodurowcy na czele ze swoim prowodyrem duchownym **udali się pod szkołę, aby przeszkodzić nabożeństwu katolickiemu.** Pochodowi temu zastąpiła drogę policja. ale wtedy i policję zaatakowano. Policjanci zawezwali pomocy z Opatowa i dopiero **po przybyciu większej liczby policji tłum hodurowców został rozpędzony.** Na drugi dzień katolicy licznie pośpieszyli na swe nabożeństwo; przybyła istraż ogniowa z Mikołowic. Już wtedy hodurowcy nie odważyli się atakować katolików. lecz wyjechali do Tarlowa na przywitanie swego „biskupa".

Władze państwowe, które w początkach **pobłażliwie odnosiły się do hodurowców,** widzą teraz, ile trudności mają z powodu hodurowców. Duchowni Hodura to różnego rodzaju podejrzane typy, niekiedy nawet z kyminalną przeszłością; chodzą w sutannach księży katolickich, by zbałamucić możliwie najwięcej katolików. Jeśli tak dalej pójdzie, a władze bezpieczeństwa nie wkroczą w imię bezpieczeństwa publicznego, należy oczekiwać, iż dojść może przy pierwszej okazji do rozlewu krwi.

KAP.

Na ziemiach Rzplitej.

Ku czci błogosławionego ks. Bosco.

W Lutomierzu pod Łodzią odbyła się onegdaj bardzo podniosła uroczystość przeniesienia relikwij bł. ks. Jana Bosco. Relikwje przywiezione przez prowincjała XX. Salezjanów z Warszawy, w uroczystej procesji złożono w sobotę w kościele parafjalnym.

W niedzielę ks. biskup łódzki, Tymieniecki, odprawił uroczyste nabożeństwo w klasztorze Salezjanów, a następnie udał się w procesji do kościoła parafjalnego, gdzie wygłosił okolicznościowe kazanie. W czasie wielkiej procesji, prowadzonej przez ks. biskupa, **duchowieństwo przeniosło relikwje do klasztoru Salezjanów,** a następnie ks. biskup dokonał poświęcenia nowo odbudowanego zakładu Salezjanów. Końcowym punktem uroczystości była akademja, na której **ks. Harasim z Krakowa** wygłosił referat na temat życia błogosławionego ks. Jana Bosco. Zaznaczyć należy, że klasztor ten pochodzi z pierwszej połowy XII wieku i w podziemiach znajduje się grób powstańców z roku 1831 i 1863.

Weterani armji polskiej z Ameryki

złożyli srebrny wieniec na grobie ś. p. Idzikowskiego.

Wycieczka Stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce, bawiąca od trzech dni w Warszawie złożyła onegdaj na grobie śp. mjra Idzikowskiego olbrzymich rozmiarów wieniec metalowy, ze srebrnym orłem, przywieziony z Ameryki.

Nowy polski płatowiec „G. M. 4"

zdał egzamin próbny.

W fabryce „Samolot" **w Ławicy pod Poznaniem** odbył lot próbny pierwszy z zamówionej serji płatowiec konstrukcji inż. Ryszarda Bartla „G. M. 4." z polskim silnikiem Peterlot konstrukcji inż. Petera, zbudowanym w fabryce „Autoremont" w Warszawie.

Płatowiec wykazał doskonałe własności aerodynamiczne.

Wielka uczelnia żydowstwa w Lublinie

Dnia 23 bm. odbyła się w Lublinie uroczystość otwarcia jednej z największych na świecie żydowskiej uczelni religijnej „Jeszywa Chamej Lublin". Dla uczelni tej został specjalnie wybudowany 6-piętrowy gmach w Lublinie, przy ul. Lubartowskiej, wzniesiony kosztem 2 milj. zł. przy znacznej pomocy żydostwa zagranicznego. Na otwarcie przyjechały największe autorytety żydostwa w Polsce z cadykiem z Góry Kalwarji na czele, oraz liczne delegacje zagraniczne. Otwarcia gmachu dokonał założyciel instytucji rabin Meyr Szapira z Piotrkowa, b. poseł na Sejm.

———o———

PORT MOŚCIC NA DUNAJCU.

Dla ułatwienia transportu nawozów sztucznych produkowanych przez Mościce, projektowana jest budowa specjalnego portu na Dunajcu, która ma być prowadzona równocześnie z regulacją rzeki.

KURS DLA PISARZY GMINNYCH.

Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji otwiera **w dniu 9 sierpnia b. r.** czterdziesty szósty **kurs dla pisarzy gminnych.** Podania o przyjęcie wnosić najpóźniej do **10 lipca b. r. na ręce właściwego Wydziału powiatowego,** u którego można też zasięgnąć bliższych wskazówek.

Kanonizacje w Watykanie.

Solenne uroczystości w Bazylice św. Piotra.

Kanonizacja jest najbardziej solennym obrządkiem Kościoła rzymsko-katolickiego i dzieli się zazwyczaj na trzy części: procesję uroczystą, kononizację i Mszę św. Pontyfikalną, odprawianą przez Papieża. Onegdajsza kanonizacja, rozpoczęta o 8 rano uroczystą procesją, w której wzięli udział przedstawiciele kleru rzymskiego oraz wszystkich urzędów Kongregacji Obrządków miała charakter niezwykle podniosły. Zaraz po klerze w procesji niesiono w otoczeniu **płonących pochodni dwie chorągwie z wizerunkami błogosławionych: Łucji Filippini i Katarzyny Thomas.** Za chorągwiami, w otoczeniu szwajcarskiej gwardji papieskiej i dworu w galowych strojach oraz kardynałów w wysokich mitrach białych na „sedia gestatoria" **niesiono Piusa XI-go** pod baldachimem, podtrzymywanym przez ośmiu prałatów. Z tyłu postępowały plutony wszystkich sił zbrojnych papieskich.

Papież uroczyście zalicza w poczet Świętych błogosławione: Łucję i Katarzynę.

Papież zasiadł na tronie, wzniesionym pod katedrą Księcia Apostołów i odebrał uroczysty hołd kardynałów i biskupów, poczem kard. Laurenti, jako prokurator kanonizacyjny i prefekt Kongregacji Obrządków w towarzystwie adwokata konstystorjalnego zbliżył się do tronu i **trzykrotnie zapytał: instanter, instantius, instantissime, czy chce zapisać w poczet Świętych Kościoła Rzymsko-Katolickiego błogosławione Łucję i Katarzynę.** Pius XI. na pierwsze zapytanie przez sekretarza Bull odpowiedział, że chce błagać o wstawiennictwo Świętych Pańskich, przyczem kapituła odśpiewała litanje odpowiednie. Na drugie zapytanie, Pius XI odpowiedział, że należy błagać o oświecenie przez Ducha Świętego, przyczem odśpiewano Veni Creator, wreszcie na trzecie zapytanie, (zawsze za pośrednictwem msgr. Sebastiani'ego), Pius XI odpowiedział, **że zalicza w poczet Świętych Kościoła Rzymsko-Katolickiego i Powszechnego Błogosławione Łucję i Katarzynę.**

Wówczas Papież podniósł się i z wysokości tronu donośnym głosem oświadczył uroczyście, że Błogosławione: Łucja Filippini i Katarzyna Thomas są zaliczone w poczet Świętych, intonując Te Deum. Po zakończeniu kanonizacji właściwej rozpoczęła się uroczysta Msza św. według solennego rytuału papieskiego.

Ceremonjał istniejący od wieków.

Przed wejściem do Bazyliki, Ojciec Św. przywdziewa uroczyste szaty pontyfikalne w Kaplicy Sykstyńskiej, wstępuje na „sedia gestatoria" w sali Królewskiej i w otoczeniu orszaku schodzi przez schody Bernini'ego do krypty Bazyliki Św. Piotra, nawprost pomnika Konstantyna. Papież, przybrany w tjarę, trzyma w lewym ręku zapaloną świecę, a prawą błogosławi tłumy. Uroczysty ten ceremonjał nie ulega zmianie od wieków. Jeszcze bardziej uroczysty charakter będzie miała kanonizacja dn. 29 bm., gdyż zbiega się ona ze świętem Św. Piotra. Oprócz ceremonji rannych dnia tego będą miały miejsce uroczyste nieszpory z udziałem chórów nietylko Kaplicy Sykstyńskiej, ale i wszystkich scholae centorum w Rzymie.

Pożar wykrył hajdamacki arsenał.

Z Warszawy donoszą, że **w Dubnie** na Wołyniu wybuchnął pożar, który strawił 9 domów. Podszas pożaru **w domu miejscowego działacza ukraińskiego, Jana Pietruka rozległa się silna kanonada eksplodujących nabojów** karabinowych. Z pod zgliszcz wydobyto kilkanaście rewolwerów, karabinów, bagnetów oraz wielką ilość łusek z nabojów karabinowych. Pietruka, jako właściciela tajnego arsenału zaaresztowano.

ZNACZEK POCZTOWY 10-LECIA „CUDU NAD WISŁĄ".

Ministerstwo poczt i telegrafów wyda w najbliższym czasie **specjalny znaczek pocztowy** dla uczczenia zbliżającej się 10-tej rocznicy od parcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy.

ŚMIERĆ 2 DZIEWCZĄT PODCZAS KĄPIELI.

Tragicznemu wypadkowi uległy **w Płocku trzy uczenice** państwowej szkoły przemysłowo-handl.: Bielska, Brzozowska i Salakówna. Dziewczęta kąpiąc się w Wiśle, natrafiły na głębię i poczęły tonąć. Uratowano tylko Brzozowską, która po odzyskaniu przytomności, na wiadomość o śmierci koleżanek usiłowała rzucić się w nurty rzeki. Ciała tragicznie zmarłych uczenic wydobyto po kilku godzinach.

POŻAR NA POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIEM.

W miejscowości Janów na pograniczu polsko-niemieckiem wybuchł olbrzymi pożar, którego ofiarą padło 24 domów mieszkalnych, 24 stodół i 37 zabudowań gospodarczych. Pożar szalał na przestrzeni 1 kilometra i powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe zarówno polskie jak i niemieckie.

Zjazd Stow. Młodzieży Pol. w Częstochowie.

Dn. 15-go bm. odbył się w Częstochowie doroczny zjazd delegatów S. M. P. męskiej, poprzedzony nabożeństwem, odprawionem przez ks. A. Godziszewskiego; okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prefekt Giebartowski. Obradami kierował ks. Z. Sędzimir dyrektor Akcji katol. Sprawozdanie z działalności Związku złożył ks. sekretarz gen. J. Domańczyk, z którego wynika, że S. M. P. męskich na terenie diecezji **jest 65, skupiających prawie 2.000 członków.** Jak widać z tego, Związek, który powstał w r. 1926, rozwija się pomyślnie. Referat n. t. „S. M. P. na usługach Akcji katol." wygłosił inż. Weber z Dąbrowy Górn., domagając się od młodzieży doskonalenia osobistego oraz przygotowania do życia zawodowego. W imieniu Arcypasterza diecezji przemówił ks. prał. A. Zimniak. W dyskusji poruszono szereg aktualnych spraw, a przedewszystkiem omówiono „apostolstwo dobrej prasy".

20-lecie pracy dyr S. Sołtyka w Radomiu

Dyr. Stefan Sołtyk, to jedna z postaci najbardziej zasłużonych w ziemi radomskiej. Obecnie obchodzi on 20-lecie swojej dyrektorskiej pracy, na stanowisku kierownika czterech zakładów naukowych, zorganizowanych przez siebie w tem mieście.

Dyr. Sołtyk już jako student uniwersytetu w Warszawie zakłada tajną bibljotekę w domu swego ojca w Zwoleniu. W piątym roku uniwersytetu zostaje wydalony z wszechnicy za walkę o szkołę polską i wzięty do wojska. Po wystąpieniu z wojska, zostaje nauczycielem dyplomowanym i w tym charakterze wstępuje do szkoły handlowej żeńskiej w Radomiu, stając się z czasem jej dyrektorem.

Podczas wojny, dyr. Sołtyk, będąc przeciwnikiem tworzenia armji polskiej po stronie państw centralnych, wstępuje do wojska rosyjskiego. Bierze żywy udział w pierwszych zawiązkach formacji gen. Dowbór-Muśnickiego (którego był osobistym sekretarzem). Po powrocie do kraju, wraca do swego warsztatu w Radomiu. Dwukrotnie piastuje mandat posła na Sejm: podczas wojny bolszewickiej wstępuje do armji ochotniczej i jest szefem gabinetu dowódcy frontu. W r. 1925 organizuje kompleks zakładów naukowych w Radomiu, na który składają się dwuletnie liceum handlowe żeńskie, gimnazjum żeńskie, szkoła ćwiczeń i roczne kursa nauczycielskie.

Ojciec św. o pracy.

Kilka dni temu Ojciec św. przyjął na dziedzińcu św. Damazego grupę 4.000 robotników tekstylnych, przybyłych z Neapolu i północnych Włoch. Słowa niezwykle serdecznego przemówienia, zwróconego do uczestników pielgrzymki, Papież osnuł na tle osobistych wspomnień. —

Ojciec św. przypomniał, że na kilka dni przed tą wizytą obchodził 74-tą rocznicę urodzin: „Przy tej okazji — mówił — nie mogliśmy nie pamiętać, że **urodziliśmy się wśród robotników i robotnic,** że wśród nich upłynęła pierwsza Nasza młodość, że zawsze, w każdej epoce Naszego życia, dzieliliśmy ze światem pracy Nasze radości i Nasze troski. Ale jeżeli jesteśmy tak szczęśliwi, widząc was tu przed sobą, to przyczyną tego jest przedewszystkiem wielki szacunek, wysokie wyobrażenie, jakie mamy o pracy.

Czyż nie jesteśmy przedstawicielem Tego, który, będąc Bogiem, chciał zająć miejsce między skromnymi robotnikami, którzy przez swe trudy Boskie uświęcił, uszlachetnił i ubóstwił pracę, czyniąc z niej narzędzie odkupienia, wywyższenia i pouczając, czem winna ona być dla dusz naszych — pokutą za grzechy nasze, ćwiczeniem cnót chrześcijańskich, modlitwą, która zjednywa łaskę, źródłem zasług wobec nieba".

Po tej wspaniałej pochwale pracy Papież, podziękował robotnikom za ofiarę, jaką złożyli mu w związku z jego jubileuszem: „Wam samym potrzebna jest praca wasza do utrzymania życia, ale nie zapomnieliście, że wspólny Ojciec ma tylu synów i tyle córek, którzy są pozbawieni wszystkiego, nawet wiary, którym brak wszelkich elementów cywilizacji, nawet materjalnej". (KAP).

———o———

Z całego świata.

Konsekracja nowego biskupa misyj polarnych.

W dniu 1 maja b. r. delegat apostolski w Kanadzie udzielił w Ottavie sakry biskupiej Mgrowi Józefowi Guy'owi O. M. I., następcy sędziwego arcybiskupa Grouard'a, apostoła Indjan i Eskimosów na dalekiej Północy. W czasie przyjęcia, wydanego przez uniwersytet w Ottavie, kardynał Rouleau z Quebec podkreślił długoletnie bohaterstwo misjonarzy-oblatów w dziele ewangelizacji nomadów północno-zachodniej Ameryki.

Nowy biskup zna dobrze teren swej pracy. Tymczasem zajmuje się on jeszcze organizacją kościelną białej ludności, która decyduje o rozwoju rolnictwa i przemysłu na ziemiach dalekiej północy.

Stulecie kolei.

Prababki lokomotyw na jubileuszowym występie.

W roku bieżącym obchodzony będzie uroczyście w całej Europie jubileusz stulecia kolei żelaznych. W tym celu utworzony został w Paryżu specjalny komitet międzynarodowy, który ustalił program uroczystości w poszczególnych państwach. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się w Anglji, gdzie przed stu laty otwartą została pierwsza w Europie linja kolejowa Manchester—Liverpool. Główną atrakcją obchodu jubileuszowego w Anglji będzie występ weterana koleji — pierwszej lokomotywy Stephensona. We Francji uroczystości rozpoczną się 6 lipca na najstarszej francuskiej linji kolejowej Paryż—St. Germain, przyczem i tu też weźmie udział prababka lokomotyw francuskich wraz z trzema wagonami, które w roku 1837 zainaugurowały komunikację kolejową we Francji.

Drugi most łączący Wenecję z lądem.

Jak wiadomo, „królowa mórz", Wenecja, leży na lagunach Adrjatyku i jest połączona z lądem zapomocą długiego, 3-kilometrowego mostu, przez który przebiega kolej ze stacji Mestre do Wenecji-miasta. Obecnie rozpoczęto budowę drugiego mostu, przeznaczonego dla ruchu kołowego i pieszego. Prawą stroną mostu (szerokiego na 20 metrów) biec będą tory tramwajowe, środek zajmie trasa dla samochodów, na lewo będzie chodnik dla pieszych.

———o———

PIERWSZY SZTANDAR POLSKI WE WSIACH W. M. GDAŃSKA.

Ludność polska wsi Trąbki, Ełganowo i Postołowo (okręg W. M. Gdańska) obchodziła uroczyście poświęcenie pierwszego sztandaru polskiego we wsiach W. M. Gdańska, a mianowicie sztandaru ludowego „Jedność". Uroczystość zaszczycił swą obecnością komisarz generalny Rzplitej Polskiej, min. Strasburger.

PANI HANAU NA WIDOWNI.

Niesławna bohaterka afery oszukańczej i nieudałej głodówki, pani Marta Hanau, opuściła sanatorjum (siedziała w sanatorjum, zamiast w więzieniu) i pracuje nad nowym planem finansowym, mającym zaspokoić miljonowe pretensje jej wierzycieli. Pragnie ona założyć nowe pismo ekonomiczne p. t. „Rorces" (Potęgi).

ZASTOSOWANIE PERYSKOPU W POCIĄGACH ANGIELSKICH

Ostatnią nowością, wprowadzoną przez angielskie koleje przy pociągach elektrycznych, jest zastosowanie peryskopu, jak w łodziach podwodnych, celem ułatwiania pracy personelowi kierującemu pociągiem. Aparat ten, wysuwający swoje oko poprzez dach kabiny maszynisty, daje siedzącemu przy ręcznym hamulcu możność wygodnego obserwowania linji i sygnałów, umożliwia mu odpowiednie interwenjowanie w porę w razie jakichbolwiek niespodzianych przeszkód na drodze lokomotywy. Ustaje też konieczność nieustannego wysuwania przez maszynistę głowy przez okienko.

Literatura, kino, teatr

Zasługi P. Cazina

Donosiliśmy wczoraj o zaszczytnem wyróżnieniu nagrodą Penklubu pisarza francuskiego, **Pawła Cazina.** P. Cazin, jest bardzo zasłużony dla literatury polskiej. Przełożył on na francuskie bądź całe dzieła bądź fragmenty następujących autorów: Paska, Reymonta. Norwida, Weyssenhoffa, Zapolskiej, Askenazego, Cieszkowskiego Sienkiewicza, Berenta, Prusa, Przybyszewskiego Żeromskiego i Perzyńskiego. Jak widać, Cazin zdziałał wiele dla propagandy literatury polskiej we Francji.

Kinoteatry polskie grożą zamknięciem?

Ogólne Zebranie Polskiego Związku Właścicieli Teatrów Świetlnych w dniu 18 czerwca po wyczerpującej dyskusji, **wypowiedziało się narazie przeciwko zamknięciu kin, dla walki o zmniejszenie podatku widowiskowego,** natomiast poleca Zarządowi jaknajenergiczniej **kontynuować pertraktacje z magistratami i uzyskanie odpowiednich ulg podatkowych** ze względu na katastrofalny kryzys przeżywany przez wszystkie kinoteatry polskie.

Producenci dźwiękowców radzą...

W związku z kryzysem, przeżywanym obecnie przez światowy przemysł filmowy, skutkiem **całkowitego wyparcia filmów niemych przez „talkiesy“** obradowała w Paryżu wielka konferencja amerykańskich, niemieckich i francuskich towarzystw produkujących filmy dźwiękowe. W konferencji m. in. brały udział: Motion Pictures, Paramount, Metro-Goldwyn-Mayer, Fox-Film, Uniwersal, Pathé America, Western Electric, A. E. G. i w. innych.

Jak wiadomo, „Paramount“ rozpoczął już nakręcanie polskich wersyj dźwiękowych i t. zw. nadprogramów dźwiękowych w swem europejskiem atelier pod Paryżem.

ŁÓDZKI TEATR MIEJSKI NADAL W RĘKU DYR. ADWENTOWICZA.

Dotychczasowy dyrektor teatru miejskiego w Łodzi, p. Adwentowicz, podpisał z władzami umowę na rok teatralny 1930/31. Subsydjum miasta zmniejszono mu jednak wydatnie w porównaniu z rokiem bieżącym.

NIBYTO KRYZYS TEATRALNY, A JEDNAK.

Pisma paryskie donoszą, że w **przyszłym sezonie zostanie otwartych 15 nowych teatrów w nadsekwańskiej stolicy.** Większa ich część stanie w znanej dzielnicy artystycznej. Montparnasie. M. in. pewne przedsiębiorstwo międzynarodowe zakłada tam olbrzymią imprezę rozrywkową, która będzie mieściła w sobie teatr, rewję, cyrk, kino i inne lokale o tym charakterze.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Pencluby w Krakowie.

ELITA LITERATURY W GRODZIE PODWAWELSKIM.

W poniedziałek wieczorem przybyli do Krakowa uczestnicy międzynarodowego kongresu Penclubów, odbytego w tych dniach w Warszawie. Jesteśmy dumni, że pisarze ci, zgromadzeni z obydwu półkul na tym parlamencie literackim, przyjeżdżają do Krakowa, bez którego obraz kultury Polski, nie byłby pełny dla ich zrozumienia. Witamy elitę literacką świata z radością i dumą w naszych murach.

Podajemy sylwetki znakomitszych kongresistów, którzy zjechali do naszego miasta:

John Galsworthy — to obok Shawa, Wellsa, Chestertona czwarty rasowy pisarz, reprezentujący swoiste cechy umysłowości angielskiej. Jego liczne powieści i dramaty, o doskonałej formie literackiej. zdobyły sobie oddawna zasłużoną sławę w literaturze europejskiej. Ostatnie jego dzieło „Kronika rodu Forsyte“ (6 trzystustronicowych tomów), pełne niezwykłej plastyki. głębokie myślą polityczno-społeczną, przedstawiające przekrój życia angielskiego u schyłku 19 wieku — poddaje rewizji liberalno-mieszczańskie formy życia Anglików.

Gunnar Gunnarson, jeden z czołowych pisarzy literatury europejskiej północnej. prezes Penclubu islandzkiego, jest autorem wielu powieści, dramatów i nowel, których treść zaczerpnął z życia swej ojczyzny, Islandji.

Martinez Zuviria, delegat Argentyny, bardzo znany powieściopisarz, tłumaczony na wiele języków świata, kandydat do nagrody Nobla, laureat wielkiej państwowej nagrody literackiej z Królewskiej Akademji Hiszpańskiej.

Siegfried Trebitsch, jeden z czołowych pisarzy austrjackich, tłumacz Shawa na język niemiecki.

Giuseppe Antonio Borgese, krytyk, dziennikarz, dramaturg i powieściopisarz włoski, jedno z najbardziej znanych i sławnych nazwisk we współczesnej literaturze Włoch, autor popularnej powieści „Rube“.

Jules Romains, doskonały pisarz francuski, którego literacką postać scharakteryzowaliśmy onegdaj w osobnym fejletonie.

Wśród nieoficjalnych przedstawicieli Niemiec znajdują się dwaj literaci, odgrywający znaczną rolę w ruchu awangardy literackiej niemieckiej. Są to: **Herwarth Walden,** dusza berlińskiego „Sturmu“ (zarazem jego redaktor) oraz utalentowany dramaturg, pisarz zdecydowanie komunistyczny, **Ernst Toller,** autor „Hinkemanna“.

Ten to p. Toller, aczkolwiek nie był oficjalnym przedstawicielem Penclubu niemieckiego, wystąpił z demonstracyjnym wnioskiem na obradach, aby organizacje światowe P. E. N. przyjęły do swego grona literaturę sowiecką. Wniosek ten upadł.

Podczas obrad w imieniu polskiego Penclubu **J. Kaden Bandrowski** referował wniosek o utworzenie nagrody literackiej Ligi Narodów. Specjalnie ważne przyczynki i projekty w sprawie przekładów rzucili w swych referatach delegaci francuscy, znani krytycy **D. Braga i B. Cremieux.** W sobotę i w niedzielę delegaci kongresu zwiedzali miasto (część z nich była na procesji Bożego Ciała w Łowiczu, co uczyniło na nich wielkie wrażenie) oraz byli podejmowani szeregiem bankietów. W poniedziałek po zwiedzeniu wystawy w Szkole sztuk pięknych i wystawy żydowskiej (nie było nic ciekawszego?) — odjechali do Krakowa, gdzie zabawią przez wtorek, a we środę i czwartek wyjeżdżają na wycieczkę do Pienin i Morskiego Oka.

Wśród delegatów znajduje się i chiński poeta, **Hsiung Kuo;** nie brak również i przedstawiciela Penclubu żydowskiego, znanego poety, **Szaloma Asza.** Następny kongres Penclubów odbędzie się w roku przyszłym w Amsterdamie.

Rzeczy ciekawe.

Niewiasty — oto lekarstwo na piegi!

O wiele racjonalniejsze niż pozbywanie się piegów jest zapobieganie im, co można uskutecznić w sposób następujący: przedewszystkiem unikać należy bezpośredniego światła słonecznego. Powtóre nosić trzeba szerokie kapelusze barwy czerwono- albo zielono-żółtej. (To odnosi się oczywiście do płci pięknej). Wreszcie kilka razy dziennie nacierać twarz mieszaniną, składającą się z 10 gr. boraksu, 100 gr. wody kolońskiej.

Płyty gramofonowe z nagraniem elektrycznem.

Płyty gramofonowe nie są już nagrywane bezpośrednio. Śpiew czy muzyka są przejmowane przez mikrofon (jak w radjo) i dopiero mikrofon przekazuje fale t. zw. rekorderowi. t. j. rylcowi, który ryjąc rowki na płycie woskowej, rejestruje dźwięk. Tym spoosbem można, podobnie jak w radjo, utrwalić na płycie gramofonowej wszelkie dźwięki i głosy przyrody, jak np. szum drzew, fal, grzmoty, śpiew ptaków i t. p.

Sport.

Uroczystości sportowe Sokolstwa w Sierszy.

Donosiliśmy niedawno o uroczystościach sokolstwa w Sierszy. W związku z 25-leciem istnienia tego gniazda odbyło się tam otwarcie nowego stadjonu sportowego i nowej strzelnicy, a w połączeniu z tem **Zlot Sokolstwa I-go Okręgu Dzielnicy Krakowskiej.** Wyniki zawodów sportowych Sokolstwa I-go Okr. (pod kier. p. K. Zajdzikowskiego) były następujące:

Dla Druhów, pięciobój lekkoatletyczny: 1) T. Zegartowski, (Sokół Siersza. 2674 punktów). 2), J. Chmura, (Sokół Kraków I. 2128 p.). **Sztafeta 4x100 m.:** 1) Kraków I. a. 2) Sokół Chrzanów. **Koszykówka na sześć drużyn:** 1) Kraków I. a, 2) Kraków I. b. **Dla Druchen trójbój lekkoatletyczny:** 1) H. Swinkówna (Sokół Siersza, 73 p.). 2) Skirlińska J. (Sokół. Kraków 73 p.). **Sztafeta 4x75 m:** 1) Kraków I. a. **Siatkówka na sześć drużyn:** 1) Kraków I. a. 2) Szczakowa Sokół.

Ponadto odbyły się zawody w strzelaniu dla Druhen i Druhów z broni małokalibrowej na odległość 50 m. Pierwsze miejsca zajęli: **Skirlińska** (Kraków I.) 138 punktów i dr. Bunsch (Kraków I) 183 pkt. na 200 możliwych.

W walce z obłędem

Na „Monitum muzyczne“ O. dr. Bern. Rizzi'ego odpowiedź rzeczowa.

Chociaż na nikczemne w duchu i treści, plugawe w formie, idjotyczne na punkcie sensu napaści nie potrzeba odpowiadać autorom ich, mimo to napadnięty powinien przypadkowym czytelnikom ich wyjaśnić daną sprawę, ażeby milczenia jego nie tłumaczono za brak odwagi cywilnej, lub za uznanie się za winnego.

W drugim numerze obiecującego pisma p. t. „Krak“, którego hasłem naczelnem jest „wyrwanie Narodu polskiego z niewoli, co więzi jego kulturę“, zostałem zaszczycony artykułem O. B. Rizzi'ego, którego treść zmusza mnie do dodania wyjaśniającego komentarza. Wystąpienie muzyka italskiego, który od lat kilku przebywa w Krakowie, w tem właśnie piśmie, robi cokolwiek dziwne wrażenie, jeżeli zważymy, że wspomniany organ występuje do walki ze strupieszałą Europą „bez arsenału przemożnej potęgi a m b o n“ i przestrzega przed akcją swoją: „profesorów, autorytety stalaktytowe, lepką elitę i o s a d l o n y c h k a p ł a n ó w“. Jest rzeczą zgoła osobistą księdza dra B. Rizzi'ego, że — pomimo swojej kapłańskiej godności — stanął w szeregu. głoszącym te hasła, do walki przeciwko... sobie samemu. Przeczytawszy artykuł ks. Rizzi'ego, poświęcony „znanemu krakowskiemu profesorowi niewiedzy muzycznej“, mogłem zastosować przysłowie włoskie: g u a r d a e p a s s a, ale poczucie miłości bliźniego nie pozwoliło mi na bezlitosne zachowanie się wobec człowieka, który na widoku publicznym zadaje sobie tak straszne harakiri.

Ks. dr. Rizzi zadaje je sobie wyostrzonem do ostateczności poczuciem swojej genjalności i swojej misji w zakresie muzyki w Polsce, a szczególnie w Krakowie. Widzi się otoczonym „bezczelnymi ludźmi, którzy usilują terroryzować prawdziwych artystów i rzucają im kłody pod nogi, ażeby sami mogli się wybić“. Czy tak jest istotnie? Ks. Rizzi, przyjechawszy do Krakowa, mógł łatwo przekonać się, że w psychice polskiej właściwą jest nadmierna ksenofilja, pozwalająca „narodowi naszemu z lekkiem sercem przyjmować mody wszelakie“ i nawet doprowadza do tego, że „lizusowsko pomagaliśmy najeźdźcom, chyłkiem skradając się na naszych płaskich stopach, mordować po gajach świętych bogi naszych ziemiojców“ — jak głosi programowy artykuł „Kraka“ nr. 2. Nie kogo innego, jak właśnie ks. dr. Rizzi'ego otoczyło w Krakowie grono zapamiętałych wielbicieli, przylgnęła do niego spora grupa ludzi, melomanów, dyletantów, śpiewaków, którzy znajdowali w osobie ks. Rizzi'ego to, czego szukali może nadarmo przedtem gdzieindziej. Działalność ks. Rizzi'ego cieszyła się stale całem poparciem społeczeństwa i krytyki krakowskiej. Powstały z inicjatywy ks. dr. Rizzi'ego Chór Cecyljański zdobywał poklask słuchaczy na koncertach publicznych i życzliwe zdania prasy, która umiała zawsze słusznie ocenić dobre chęci małych i dojrzalszych jego członków-amatorów.

Czyż ktoś przeszkadzał tej akcji, tak dobrej i pożytecznej? Przecież w dołączonym do artykułu ks. Rizzi'ego liście otwartym „Grona wielbicieli prawdziwych muzyków Krakowa“ czytamy, że na produkcjach ks. Rizzi'ego bywa stale po 4 do 7, a nawet do 10 tysięcy ludzi. Czyż rezultaty takie nie są wystarczającym dowodem, że działalności ks. Rizzi'ego nikt nie przeszkadza, że mu nikt nie rzuca kłód pod nogi? Czy ks. Rizzi'emu nie wystarcza, że ma do swojej dyspozycji jako dyrygent i kompozytor ślepo go słuchający chór i te wielotysięczne rzesze słuchaczy? Podczas kiedy wszystkie inne zrzeszenia muzyczne w Krakowie mają swoje komisje artystyczne, wpływające na układ programów ich produkcyj, ks. Rizzi może całą działalność swojego Chóru Cecyljańskiego układać wedle własnego zrozumienia artystycznego. Dzięki temu programy koncertów tego Chóru obejmowały stale w ogromnej większości utwory ks. Rizzi'ego. Nikt się temu nie dziwił w Krakowie, gdzie zasada „prima charitas ab ego“ ma dobre tradycje i wielu wyznawców. Nie dziwiono się nawet, że w koncertach tych powtarzały się często te same kompozycje ks. Rizzi'ego, który dążył do spopularyzowania pewnych swoich rzeczy w społeczeństwie krakowskiem. Radzibyśmy zobaczyć dowody jakiejkolwiek akcji, przeciwdziałającej uczciwie pojętej pracy ks. Rizzi'ego. Jeżeli po tym lub owym występie Chóru Cecyljańskiego brakowało w prasie krakowskiej jakiegoś bałwochwalczego zachwytu, któryby może zadowolił ks. Rizzi'ego, to jest to dobre świadectwo naszej dojrzałości kulturalnej, dowód, że przywykliśmy w Krakowie do rzeczy dobrych i że nie zapominamy o naszych możnościach artystycznych na polu muzyki chóralnej, potwierdzonych nagrodami „Echa“ w Amsterdamie, czy Poznaniu.

Nie może jednak wyobrażać sobie ks. Rizzi, że osoba jego i względnie niedługa jeszcze działalność w Krakowie jest w stanie przesłonić w naszych oczach wszystko inne, co należy do tego samego zakresu muzyki. Jeżeli więc pojawi się w Krakowie inny jakiś dyrygent ze sfer duchownych, jeżeli jego talent jako kierownika chóralnego zrobi wprost rewelacyjne wrażenie, to może należałoby złożyć go na całopalenie ambicjom ks. Rizzi'ego? Polak, utalentowany, żyjący w kraju stale, silniej pewnie związany z nami od każdego obcego muzyka, którego przypadek sprowadził do Krakowa i przypadek może go stąd odwołać, daje większe gwarancje rozwoju kultury muzycznej od czynników niestałych w naszem społeczeństwie.

W plątaninie nielogicznych, dziecinnych zarzutów przeciwko „profesorowi niewiedzy muzycznej“ znalazły się wycieczki przeciwko wszystkim muzykom, współpracującym z tymże „profesorem niewiedzy muzycznej“ na terenie Radja w Krakowie. Nie staram się klasyfikować określenia ich przez ks. Rizzi'ego jako „sterroryzowanych lokajów muzycznych — idących mu na rękę“. Niech czytelnik sam znajdzie odpowiednią ocenę na zarzut tego rodzaju. Ja muszę tylko przypomnieć, że w trzystu już zgórą koncertach, urządzonych w krakowskiem studjo Polskiego Radja wzięli udział następujący artyści: śpiewacy: Ewa Bandrowska, Ada Sari, Helena Zboińska-Ruszkowska. Stanisława Szymanowska, Olga Didur. Franciszka Platówna, Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, Liljana Zamorska, Zofja Drexler-Pasławska, Janina Raczyńska, Felicja Guntherówna, Ludwika Jaworzyńska, Nika Jakubowska, Hanna Dziewińska, Aleksandra Szafrańska, Marja Modrakowska, Helena Łowczyńska, Janina Krzysztalowiczowa, Marja Mściwujewska, Stanisława Żurawska, Anna Kalinowska, Karolina Szafrańcówna, Elżbieta Jefimcewa, Wiktorja Pastówna, Zofja Bandrowska-Osmecka, Miłosława Bursówna, Stanisława Dagmar-Paczowska, Marja Chmielowa-Tryczyńska i wiele innych; następnie panowie: Stanisław Siwik, Marjan Demar-Mikuszewski, Włodzimierz Kaczmar, Zenon Dolnicki, Roman Wraga, Kazimierz Petecki, Paweł Miączyński, Konstanty Kniaginin, Gabrjel Kniaginin, Wiktor Dawido, Stanisław Starża, Szczęsny Sikorski, Juljusz Abels, Płoński i wielu innych. Z pianistów wymienimy: Egona Petri'ego, Józefa Turczyńskiego, Carla Zecchi'ego, Yvonne Japy, Enrica Rossi'ego, Wiktora Łabuńskiego, Melanję Sacewiczową, Olgę Martusiewiczównę, Bronisława Poźniaka, Tadeusza Stefańskiego, Szymona Marmora, Jacques'a Marmora, Stan. Schwarzenberg-Czernego, Zygmunta Przeorskiego, Jana Hofmanna, Różę Freundlichową, Helenę Ottawową. Olgę Łapicką, Marję Zimmermannową, Ryszarda Byka, Olgę Wachtlową i wielu innych. Ze szkrzypków grali w studjo krakowskiem: Irena Dubiska, Wacław Kochański, Robert Soëtens, Laszlo Szentgyörgyi, Władysław Wochniak, Stella Dortheimerówna. Marja Zulińska, Józef Cetner, Stanisław Mikuszewski, Artur Malawski, Tadeusz Gonet, Ignacy Jutrzenka, nie mówiąc o wielu innych. Cały,

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 24-go czerwca 1930.
Wtorek 24: Nar. św. Jana Chrzcic.
Środa 25: św. Wilhelma.
Środa 25: wschód słońca o godz. 3.51, zachód o 20.13.

—o—

Na czwartej stronie zamieszczamy dziś feljeton naszego stałego współpracownika prof. Zdz. Jachimeckiego, zawierający jego odpowiedź na artykuł przeciw niemu wymierzony w „Kraku“.

OSOBISTE. Redaktor „Głosu Narodu“ Ks. Jan Piwowarczyk wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

PREZES ODDZIAŁU PROKURATORJI GENERALNEJ Rz. P. w Krakowie Dr. Józef **Windakiewicz** rozpoczął w dniu 23 b. m. sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Przez ten czas zastępować go będzie wiceprezes Dr. Alfred Kraus.

WPISY DZIECI DO KLASY I-SZEJ SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH, z ukończonym 6 rokiem życia jak również i do wszystkich klas wyższych odbędą się tylko w dniach 30 czerwca i 1 lipca b. r. w kancelarjach odnośnych szkół. — Kartki wpisowe do 1 klasy powszechnej już wydaje Rada Szkolna Miejska w Krakowie, ul. Podzamcze 1, parter, w dnie powszednie od 8 do 2-giej popołudniu. Wszystkie dzieci muszą być wpisane do szkół powszechnych w powyższym terminie, ponieważ po wakacjach nie będzie dodatkowych wpisów.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do cementowni w Bonarce, gdzie 18-letnia H. Sabikówna, córka dozorcy, wypiła w zamiarze samobójczym jodyny. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

NOŻOWCY NA ZABAWIE WESELNEJ. Na zabawie weselnej w Ćwikowie pow. Dąbrowa przyszło do bójki na tle porachunków osobistych, w czasie której został poraniony nożami Józef Woźniak z Oleśna, przez trzech miejscowych parobczaków. Nożowców doniesiono do sądu w Tarnowie.

ZAPALIŁY SIĘ I CZĘŚCIOWO SPŁONĘŁY zabudowania Antoniny Smoroń w Januszowej (pow. N. Sącz). Jak ustaliły dochodzenia, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem Jana Roli, który bezpośrednio przed pożarem chodził pijany z zapalonym papierosem po stajni.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski) urządza we czwartek 26 b. m. o godz. 18.15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Un. Jag., zwyczajne posiedzenie naukowe.

POSIEDZENIE KRAK. TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 25 b. m. o godz. 6 wieczorem, w sali Towarzystwa, ul. Radziwillowska 4, wspólnie z Krakowskim Tow. Internistów.

OSTRZEŻENIE PRZED FAŁSZYWYMI KONTROLORAMI FUNDUSZU BEZROBOCIA. Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Krakowie, ul. Lubelska L. 27, podaje do wiadomości Zakładów pracy, że tylko ci pracownicy F. B. mają prawo przeprowadzania kontroli w Zakładach pracy, którzy posiadają legitymacje z fotografją, zaopatrzoną stemplem Funduszu Bezrobocia, oraz delegację z określonym terminem.

Zlot okręgowy S. M. P. w Krakowie.

W niedzielę dnia 22 bm. odbył się zlot okręgowy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej okręgów **Kraków-miasto i Kraków-powiat.** — Zlot rozpoczęła uroczysta Msza św., odprawiona w kościele św. Krzyża przez ks. prał. M. **Jeża,** w czasie której okolicznościowe kazanie wygłosił ks. redaktor Jan **Piwowarczyk.** Podczas Mszy św. przygrywała orkiestra S. M. P. z Liszek. Defilada przy płycie „Nieznanego Żołnierza“ przyjęta przez ks. Józefa Dybę, sekretarza okręg. w towarzystwie Księży Patronów i gości, wykazała wielką sprawność poszczególnych ognisk S. M. P., a dziarska postawa druhów radowała serca patrzących. Przygrywała orkiestra S. M. P. w Skawinie.

Po defiladzie odbyło się w sali bursy ks. Kuznowicza uroczyste zebranie. Zebranie zagaił ks. **Józef Dyba,** sekretarz okręgu Kraków-miasto, poczem po powitaniu delegata Księcia Metropolity — ks. prałata M. Jeża, gości i druhów — zaprosił ks. Jeża do przewodniczenia zebraniu. Wybrany przewodniczącym ks. M. Jeż gorącemi słowami zachęty wskazał na konieczność usilnej pracy w S. M. P. Następnie po pięknej deklamacji druha z Mogiły złożył sekr. okręgowy ks. Dyba sprawozdanie z czynności S. M. P. w mieście i powiecie, składając w imieniu zebranych druhów podziękowanie duchowieństwu i nauczycielstwu, które mimo wielu trudności prowadzi pracę w S. M. P. Po deklamacji druha z Czernichowa, wygłosił piękny i głęboko ujęty referat prof. Patyna z Krakowa na temat: „Typ współczesnego młodego Polaka-katolika“, zakończony odpowiednią rezolucją. Referatu tego wysłuchała młodzież z ogromnem zainteresowaniem. Wreszcie młodzież złożyła hołd Ojcu św., swojemu Arcypasterzowi i Protektorowi Księciu Metropolicie i p. Prezydentowi Rzpltej, poczem ks. prałat M. Jeż zamknął zjazd.

Po południu w godz. od 2—5 odbyły się na boisku K. S. **Cracovia zawody i rozdanie nagród.** W pięcioboju pierwsze miejsce zdobył zespół S. M. P. Czernichów, w „siatkówce“ S. M. P. Prądnik Czerwony, w „koszykówce“ S. M. P. Śródmieście. Równocześnie sekretarz okr. ks. Józef Dyba wręczył nagrody zespołom strzeleckim, które w zawodach strzeleckich, odbytych dnia 31 maja br., zdobyły pierwsze trzy miejsca. Za I-sze miejsce (318 pkt.) wzięło S. M. P. Grzegórzki puhar wędrowny i dyplom honorowy, zaś członkowie zespołu każdy srebrny żeton i dyplom honorowy. Nadto najlepsi trzej strzelcy otrzymali nagrody osobiste, fundowane przez p. radcę Molickiego i p. Fr. Sołtysa. II-gie miejsce zajęło S. M. P. Modrzejówka. III-cie miejsce zajął zespół S. M. P. Podgórze.

—o—

Odezwy komunistyczne w murze klasztornym.

ukrył znany policji żydowski agitator komunistyczny.

Dnia 6 grudnia 1929, wywiadowcy policji zauważyli na ul. Paulińskiej znanego im **Salomona Vortrefflicha** (l. 20), który wraz z innymi osobnikami kręcili się w pobliżu muru okalającego klasztor OO. Paulinów. Po oddaleniu się Vortrefflicha, wywiadowcy znaleźli w otworze muru większą ilość wydawnictw komunistycznych. W szczególności były tam ukryte 3 rulony odezw wydanych przez Krak. Komitet Okręgowy komunistycznej partji Polski p. t. „Precz z masowem oszustwem demokratycznem“, dalej odezwy p. t. „Precz z napadem na Związek Radziecki“ i wydawnictwa komunistyczne w żargonie p. t. „Voroio“. Rulony te były opakowane w część gazety „Il. Kurjera Codz.“, na której znajdował się podpis „Fortrefflich“.

Tak podczas śledztwa, jak i na wczorajszej rozprawie przed ławą przysięgłych osk. Vortrefflicha przyznał się, że to on podpisał się na „Kurjerze“ i ukrył odezwy w murze klasztornym. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zatwierdzili **pytanie co do zdrady głównej 11 głosami, trybunał wydał wyrok skazujący Vortreff licha na 1 rok c. więzienia.** Przewodniczył sso. Buratowski, wotowali sso. Pilarski i sso. Pelczar, oskarżał prok. dr. Hubl.

—o—

długi szereg zespołów konnatowych, krakowskich i pozamiejscowych wystąpił w studjo krakowskiem, śpiewały wszystkie niemal chóry tutejsze, łącznie z Chórem Cecyljańskim, który był tu zawsze mile witanym gościem. Jakież więc to są te „lepsze siły, które odsuwa ten pan, chcąc ich zgnębić, ponieważ nie idą mu na rękę“? Gdzież są w takim razie ci nie sterroryzowani, ci nie-lokaje, którzy jednak tak pragną nimi zostać? Wrota krakowskiego Radja są szeroko otwarte przed wszystkimi, którzy przedstawiają pewien tytuł do popisu przed „forum publicznem“, pomysł o terroryzmie i lokajstwie, jako motywach współpracy na terenie muzycznym Radja, może powstać tylko w umyśle, nie znającym innych przesłanek w życiu społecznem i opętanym obłędem.

Obłęd ten musi być bardzo silnie rozwinięty, skoro ks. Rizzi może przypuścić, żeby „znany profesor niewiedzy muzycznej“, a więc ktoś, czyja ignorancja jest pewnie rzeczą powszechnie znaną, zdołał ujarzmić aż tak liczne zastępy artystów i zrobić z nich lokajów swoich ambicyj. Pomijając wulgarność, do jakiej musiał się uciec ks. Rizzi, ażeby wyrazić swój pogląd na muzyczną twórczość tego „profesora niewiedzy muzycznej“, muszę napiętnować świadomy fałsz w twierdzeniu, że „człowiek ten usiłuje spopularyzować i narzucić światu muzycznemu kilka rachitycznych swoich pieśni“. Jeżeli na przeszło 300 koncertów, organizator ich zgodzi się na wykonanie na nich ośmiu swoich utworów i zajmie tem w trzech latach 28 minut produkcyj, to chyba nie można tego nazywać narzucaniem swojej twórczości światu muzycznemu. Natomiast kierownik działu muzycznego w Radjo krakowskiem może wskazać na pokaźny szereg koncertów kompozytorskich muzyków polskich, urządzonych z jego inicjatywy, a nawet na kilkakrotne powtarzanie utworów ks. Rizzi'ego w audycjach stacji krakowskiej.

Za ogólny kierunek działu muzycznego stacji krakowskiej bierze też ten „profesor niewiedzy muzycznej“ pełną odpowiedzialność wobec własnego sumienia, społeczeństwa polskiego, Towarzystwa akcyjnego Radjo Polskie i dyrekcji Radja. „Dzień Krakowa“ był właśnie wykładnikiem tego kierunku i poza obłędnem niezadowoleniem ks. Rizzi'ego, spotkał się z dość powszechnem uznaniem. Z wytkniętej linji nie wolno nam ustępować w interesie podniesienia kultury muzycznej Krakowa, która — dzięki Bogu — rozwija się pomyślnie ku utrapieniu ks. Rizzi'ego, właśnie w tych licznych szkołach, których współudział w produkcjach radjowych tak gniewa szanownego naszego gościa ze słonecznej Italji, w tych kółkach mandolinowych i zespołach, na których czele stoją ludzie, wprawdzie Bogu tylko ducha winni, jak ks. Rizzi z przekąsem im to wypomina, ale za to zacni, jak to z naciskiem podnieść trzeba.

Ks. Rizzi ośmiela się — poza stekiem innych, obrażających przyzwoitość publiczną inwektyw, apostrofować mnie przysłowiem: zły to ptak, który własne gniazdo kala. Chyba tylko niepoczytalny człowiek, nie zdający sobie zupełnie sprawy z moralnej odpowiedzialności za taki zarzut, mógł go publicznie ogłosić przeciwko komuś, na którego kilkudziesięcioletnią już pracę dla społeczeństwa polskiego patrzy przecież to — dojrzałe do oceny dobrej i złej działalności swoich członków — społeczeństwo.

Miałżebym się zniżać do przytaczania na tem miejscu dowodów, przeczących wszystkim fałszom twierdzeń ks. Rizzi'ego w odniesieniu do mojej kompetencji muzycznej? Zamiast wszystkiego innego, pragnę tylko, ażeby z tego w zapamiętaniu popełnionego harakiri duchowego uleczyła Opatrzność utalentowanego muzyka, ks. dra Bernardina Rizzi'ego i pozwoliła mu pracować ku chwale Bożej, a innych za taką samą pracę szanować.

„Proiesor nie-wiedzy muzycznej“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Bal w obłokach“ (z udz. J. Węgrzyna).
Środa: „Kres wędrówki“ (premjera — nowość — z udz. J. Węgrzyna).
Czwartek: „Kres wędrówki“ (nowość — z udz. J. Węgrzyna).

TEATR NA WAWELU.

Wtorek 24 czerwca: „Odprawa posłów greckich“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gdzie wschód jest wschodem“ (w roli gł. Lon Chaney) film dźwiękowy.
SZTUKA: I. „Na froncie nic nowego“. II. „Kapitan Lash“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Jej serce kłamie“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
CORSO: „Rycerze ognia“.
APOLLO: „Jezioro miłości“.
PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako gazeciarze“.
WARSZAWA: „Jedna noc w hotelu“ (Harry Liedtke).
UCIECHA: „Wesoły Książę“ (w roli głównej Ioan Crawford).

—o—

„OBRONA JASNEJ GÓRY“ — wielkie widowisko historyczno-batalistyczne majora Juljusza Schreyera, o stylu Reinhardtowskim, w którem bierze udział zgóra 500 wykonawców odniosło tak olbrzymi sukces artystyczny, że zostanie powtórzone w sobotę dnia 28 i niedzielę 29 czerwca b. r., przy cenach popularnych od 1 do 3 złotych. Wojskowi i młodzież akademicka na miejsca siedzące płaci połowę. — Bilety do nabycia od wtorku na wszystkie miejsca w księgarni Krzyżanowskiego.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro premjera najgłośniejszej nowości ostatniego sezonu, obiegającej sceny całego świata, sztuki Sheriff'a „Kres wędrówki“. Echa nadzwyczajnego powodzenia tego dzieła w Warszawie i związanej z niem niepospolitej kreacji Józefa Węgrzyna, dochodziły do nas często podczas długiego szeregu powtórzeń, jakie sztuka miała w Teatrze Narodowym. To samo powodzenie towarzyszyć będzie niezwykłemu dziełu Sheriff'a niewątpliwie także w Krakowie.

DZIS „ODPRAWA POSŁÓW“ DLA P. E. N. CLUBU. Dziś o godz. 8.15 na dziedzińcu wawelskim odbędzie się przedstawienie „Odprawy posłów greckich“ dla uczestników międzynarodowego zjazdu P. E. N. Clubu Przedstawienie poprzedzi krótki koncert „Echa“. Uczestnikom zjazdu rozdane będą programy z francuskiem streszczeniem treści utworu. Przedstawienie to dostępne jest także dla publiczności, a bilety po cenach zniżonych sprzedaje kasa teatru miejskiego, zaś wieczorem na Wawelu.

—o—

50-lecie Kongregacji Dobrej Śmierci.

W niedzielę 22 b. m. krakowska Kongregacja Dobrej Śmierci przy kościele św. Barbary OO. Jezuitów obchodziła nader uroczyście swój złoty jubileusz. Mszę św. z wystawieniem N. Sakr. i asystą celebrował **Ks. Prałat Skoczyński,** a okolicznościowe podniosłe kazanie wygłosił **O. Fr. Kwiatkowski T. J.**

Popołudniu w sali sodalicyjnej urządzono wspólny podwieczorek dla Członków Kongregacji i zaproszonych gości. Po nieszporach i odśpiewaniu „Te Deum“ ze śpiewem na ustach udali się Członkowie Kongregacji w liczbie około 200 w towarzystwie innych delegacyj Mężczyzn katolickich ze sztandarami do domu Zw. Młodz. Ręk. i Przem. przy ul: Skarbowej na Akademję, na którą również przybyli: Ks. Biskup Rospond, Ks. Inf. Kulinowski, Ks. Prałat Skoczyński, Ks. Sup. Lipski T. J. z Prow. rumuńskiej, Ks. Sup: Kuznowicz T. J., Ks. Kurator Kotowicz T: J., Ks: Red. Bisztyga T: J., Ks. Walenty Majcher T. J., prezesowie i prezeski Sodalicji i wielu innych gości.

Akademję zagaił Ks. Moderator Kongregacji **O. Roman Nitka.** Zaznaczywszy doniosłość obchodzonej uroczystości, odczytał telegramy przysłane z okazji jubileuszu. Telegramu z życzeniami i błogosławieństwem Ojca św. nadesłanego Kongregacji przez sekr. stanu, Ks. Kardynała Pacellego, wszyscy wysłuchali stojąc. Prócz tego nadesłali życzenia Książę Metropolita Sapicha, Ks. Biskup Anatol Nowak z Przemyśla, N. O. Generał T. J. Włodzimierz Ledóchowski, Ks. Asystent Wład. Jankiewicz, O. Prowincjał Stan. Cisek T. J., O: Sup. św. Barbary Józef Pachneki i wszystkie Kongregacje Dobrej Śmierci istniejące w Polsce przy kościołach OO. Jezuitów.

Orkiestra Związku Młodz. Rękodzielniczej jako też i solo skrzypcowe p. Olszańskiego wypadły jak najlepiej. Pod koniec uroczystości Ks. Moderator wręczył dyplom długoletniemu, bo prawie 30 letniemu Prezesowi tej Kongregacji **P. Janowi Gołębiowi** wśród żywych oklasków zebranej publiczności.

Konkurs na stypendja rolnicze.

Polska Akademja Umiejętności nada na rok szkolny 1930/31 trzy stypendja z funduszu im. Władysława Józefa Fedorowicza, po 2.400 zł. O stypendja te mogą się ubiegać — w myśl testamentu ś. p. Wł. J. Fedorowicza — „synowie ziemian obywateli, synowie inteligencji rolniczej, to jest urzędników gospodarskich i leśnych, jak administratorów, rządców, ekonomów z wykształceniem fachowem i leśniczych, oddający się studjom agronomji i studjom leśnictwa, pochodzenia polskiego z prowincji Małopolskiej lub W. Księstwa Krakowskiego, religji rzymsko-katolickiej, zachowania się pod każdym względem wzorowego i przykładnego“. Podania z curriculum vitae i świadectwami studjów, należy wnosić do Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 20 lipca br.

5 Pułk saperów, a Wianki.

Z zarządu oddziału wioślarskiego Sokoła krakowskiego otrzymaliśmy nast. pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego, urządzając corocznie Wianki, ma na celu przedewszystkiem podtrzymanie tradycji i zachowanie dla Wisły i Krakowa tych resztek prasłowiańskich obrzędów. Ogrom widowiska, niekorzystne miejsce i wielkie koszta przechodzą nasze siły, a jeśli się porywamy na urządzenie Wianków, to tylko z pomocą obcą. Tu musimy przyznać otwarcie, że jeśli się Wianki udały to zawdzięczyć należy 5. Pułkowi Saperów Kraków—Dąbie, który nie szczędził trudów i większą część pracy wziął na siebie. Za to nadzwyczajną życzliwość i pomoc, należy się Dowództwu 5. Pułku Saperów, P. T. Oficerom, Podoficerom i Saperom, szczególna wdzięczność. Dziękujemy Im imieniem naszem i tych tysięcznych rzesz, które w noc wiankową podziwiały wspaniałe obrazy i ognie. Dziękujemy również wszystkim władzom cywilnym, wojskowym i policji, następnie Krakowskiej Prasie, tej władczyni opinji, a szczególnie „Głosowi Narodu“, i wszystkim Instytucjom i Osobom które szły nam na rękę. Równocześnie przepraszamy za wszelkie niedociągnięcia, jakie ewentualnie miały miejsce czy to w Programie, czy w usadowieniu, albowiem naszem pragnieniem było wszystkim ten wieczór uprzyjemnić. Zarząd Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego“.

Pożary z powodu posuchy.

Od iskier z lokomotywy pociągu osobowego Nr. 123 zapaliła się trawa na nasypie kolejowym między Libiążem Małym a Kroczymiechem (pow. Chrzanów); ogień przedostał się do pobliskiego lasu, stanowiącego własność prof. Ruszczyńskiego i z powodu panującej posuchy rozwinął się i **objął momentalnie około 11 morgów młodego 9-cio letniego lasu.** Przy pomocy straży pożarnych z Chrzanowa oraz służby leśnej i folwarcznej z Kroczymiecha ogień zlokalizowano. Tego samego dnia od iskier pociągu Nr. 41 również **zapaliła się trawa nieco dalej,** ponieważ jednak w tem miejscu las był stary, ogień nie rozszerzył się szybko i został zlokalizowany.

—o—

ZAKUPY RZĄDOWE NA WYSTAWIE W PAŁACU SZTUKI.

Przed kilku dniami bawił w Krakowie Dyrektor Zbiorów Państwowych Dr Alfred Lauterbach, który na wystawie „Salonu“ poczynił zakupy dla tych zbiorów. Zakupione zostały obrazy: Jabłońskiego „Pijacy“, Rubczaka „Kościółek w Rabce“, Pautscha „Portret art. rzeźbiarza“, Weissa „Pokojówka“, dalej rzeźba Popławskiego „Głowa kobieca“ i dwie akwaforty Axera.

Życie gospodarcze.

Bezprawne tantjemy p. Góreckiego.

Dobierając się solidnie do skóry p. gen. Góreckiego zajęła się „Gazeta“ w ostatnim numerze sprawą tantjem p. prezesa, **które przekraczają 50.000 zł.** „Gazeta“ zadaje sobie przedewszystkiem trud zbadania podstaw prawnych poboru tych sum przez p. Góreckiego.

Okazuje się, że p. Górecki nie ma prawa do tantjem wogóle, gdyż przepisy statutu nie zawierają żadnej wzmianki o **wypłacaniu prezesowi jakiegokolwiek innego wynagrodzenia poza stałem uposażeniem.** Tantjemy mogą pobierać tylko członkowie dyrekcji i personal urzędniczy Banku. Zachodzi więc pytanie skąd biorą się tantjemy p. generała-prezesa?

Jeśliby nawet przy bardzo elastycznej interpretacji uznać, że Ministerstwo Skarbu może przeznaczyć część czystego zysku Banku także na tantjemy dla prezesa, to trudno chyba zrozumieć, **dlaczego te tantjemy wynoszą blisko całoroczne — już i tak horendalnie wysokie — uposażenie.** Bo co za tem przemawia? Czy znakomity stan Banku? Czy niezwykłe zdolności i zasługi prezesa?

———o———

KREDYTY SIEWNE B. G. K.

Warszawa (PAT). Bank Gospodarstwa Krajowego do dnia 31 maja b. r. przyznał wraz z Bankiem Rolnym kredyty siewne dla drobnego rolnictwa na sumę **22.700.000 zł.**

Magistrat zwraca się z gorącym apelem do właścicieli tych realności, przed któremi rosną drzewka uliczne, ażeby zalecili dozorcom podlewanie codziennie rano i wieczór, przy sposobności skrapiania chodnika, drzewek rosnących przed realnościami, co uratuje je od niewątpliwego uschnięcia.

———

Akcje w zupełnym zastoju.

Giełda akcyjna pod znakiem kanikuły. W dniu wczorajszym **nie dokonano na giełdzie żadnych obrotów.** Miarą zastoju jest fakt, że interesowano się wogóle tylko dwoma papierami, t. j. Parowozami i dolarówką, za którą żądano 66 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90½ do 8.91½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 23 czerwca. Belgja 124.50, 124.81, 124.19; Holandja 358.50, 359.40, 357.60; Kopenhaga 238.75, 239.35, 238.15; Londyn 43.34½, 43.45¼, 43.23½; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.02½, 35.11, 34.93½; Praga 26.46¾, 26.46¼, 26.52½, 26.40; Szwajcarja 172.83, 173.26, 172.40; Sztokholm 239.66, 240.26, 239.06; Wiedeń 125.91, 126.22, 125.66; Włochy 46.74, 46.86, 46.62. Berlin w obrotach prywatnych 212.76.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 23 czerwca. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 167, 168½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72¼ — Lilpop 25 — Haberbusch 105 — Spirytus 23.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 112 — 5% dolarowa 55½ — 7% stabilizacyjna 87 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 23 czerwca. Paryż 20.26¼, Londyn 25.04¼, Nowy Jork 5.16.22½, Belgja 72.03, Włochy 27.03¼, Hiszpanja 60.00, Holandia 207.45, Berlin 123.12½, Wiedeń 72.85, Sztokholm 138.70, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.20, Sofja 3.74½, Praga 15.31, **Warszawa 57.90,** Budapeszt 90.32¼.

Sprawy urzędnicze.

Delegacje urzędników stale odprawiane są z niczem.

W dniu 13 b. m. zgłosiła się do ministra spraw wewn. p. Składkowskiego delegacja Stow. Urzędn. Państwowych z dezyderatem **zwiększenia kredytów na państwową pomoc lekarską dla urzędników.** Kredyty na ten cel preliminowane w budżecie Państwa na r. 1930/1931 w wysokości zł. 7.650.000 są niewystarczające, gdyż przy 800.000 osób (pracowników państwowych wraz z rodzinami), objętych tą pomocą, stanowi to zaledwie **9 i pół zł.** rocznie na osobę przy przeciętnie wydawanych na lecznictwo w Kasach Chorych **zł. 40.** Nadto delagcja domagała się unormowania sprawy leczenia **zapobiegawczego urzędników** prowizorycznych. Delegacja wysunęła również dezyderat **skrócenia czasu urzędowania, choćby na okres letni, do chwili ustawowego unormowania tej sprawy.**

W odpowiedzi, p. gen. Składkowski oświadczył, iż nie może dać delegacji **żadnych wiążących przyrzeczeń** co do unormowania pomocy lekarskiej. W sprawie skrócenia czasu urzędowania porozumie się z premjerem.

Zmiany na stanowiskach dyrektorów okręgowych dyrekcyj kolejowych.

Jak się dowiadujemy, minister komunikacji, inż. A. Kühn, podpisze w najbliższym czasie dekrety nominacyjne, wprowadzające **zmiany na stanowiskach dyrektora i wicedyrektora okręgowej dyrekcji w Katowicach, oraz dyrektora okręgowej dyrekcji kolejowej w Gdańsku.**

I tak: inż. Bogusław Dobrzycki, dotychczasowy dyrektor okręgowej dyrekcji kolejowej w Katowicach, przejdzie na takie samo stanowisko w Gdańsku, dotychczasowy wicedyrektor dyrekcji katowickiej, inż. Mieczysław Niebieszczański, **mianowany zostanie dyrektorem tamże,** zaś naczelnik wydziału ruchu w dyrekcji katowickiej, p. Edmund Wąsik, mianowany zostanie wicedyrektorem tejże dyrekcji.

Ponadto pełniący obowiązki dyrektora kolei w Radomiu, inż. Laguna Stanisław, mianowany zostanie dyrektorem dyrekcji radomskiej.

Ruch na kolejach coraz bardziej zamiera!

Według zestawień statystycznych min. komunikacji, ub. miesiąc **przyniósł dalszy dość silny spadek** przewozów towarowych. Zmniejszenie się ruchu towarowego na kolejach w maju br. występuje szczególnie silnie w porównaniu ze stanem w latach poprzednich. Tak np. w maju br. ogólny dzienny naładunek wynosił średnio **13.206 wagonów** 15-tonowych, podczas gdy w maju bieżącego roku przewieziono dziennie 16.548 wagonów, a w odnośnym miesiącu 1928 roku 15.595 wagonów dziennie.

Z poszczególnych transportów towarowych na podkreślenie zasługują transporty węgla, koksu i brykiet, których w maju br. przewieziono dziennie średnio 4.237 wagonów, podczas gdy w maju 1929 r. — 6.038 wagonów, w maju 1928 r. — 5.011 wagonów. **Duży spadek wykazują również przewozy produkcji przemysłowej** (w maju 1930 r. — 1.089 wagonów dziennie, w maju 1929 r. — 1.213, w maju 1928 r. — 1.202), dalej przewozy drzewa tak obrobionego, nieobrobionego, jak i drzewa opałowego, oraz przewozy materjałów budowlanych.

Ten silny spadek przewozów towarowych na kolejach jest **wiernem odbiciem ostrego przesilenia gospodarczego.**

Naszkicowany tu spadek przewozów kolejowych w maju nie jest odosobniony. **Zjawisko to bowiem obserwujemy już od początku b. r.** Odbiło się to oczywiście na dochodowości kolei, która wiąże dziś zaledwie koniec z końcem.

Pogorszenie się położenia finansowego kolei państwowych charakteryzują następujące cyfry: za pierwsze cztery miesiące 1928 roku wpływy wynosiły 453 milj. zł., a wydatki 407 milj. zł., a więc osiągnięto nadwyżkę w wysokości 46 milj. zł. W pierwszych czterech miesiącach 1929 roku cyfry wpływów i rozchodów wynosiły 468 milj. zł. i 450 milj. zł., wobec czego nadwyżka wyniosła już tylko 18 milj. zł. W pierwszych czterech miesiącach 1930 roku wpływy spadły do 443 milj. zł., a wydatki do 430 milj. zł., pdzyczem nadwyżka obniżyła się do 13 milj. zł. Jak widzimy z powyższych cyfr, mimo zmniejszenia się dochodów koleje państwowe utrzymują równowagę finansową, co się dzieje jedynie skutkiem zupełnie niezwykłej redukcji wydatków eksploatacyjnych. Poza tem program inwestycyj, zmniejszony z 210 milj. zł., uchwalonych przez Sejm, na 180 milj. zł. i w tych granicach nie jest wykonywany, przyczem dotychczasowa realizacja, nie dochodzi nawet do 50 proc. proporcjonalnych kwot. Praca w warsztatach kolejowych została zredukowana na 5 dni w tygodniu. Ministerstwo komunikacji wybrało ten system zamiast zwolnienia większej liczby robotników, a to wobec faktu, że i tak w całym zakresie administracji kolejowej zostało zwolnionych kilkadziesiąt tysięcy robotników dziennie zatrudnionych.

Kapitały uciekają od interesów wekslowych.

CIASNOTA PIENIĘŻNA PANUJE NADAL.

Druga połowa maja i pierwsze dwa tygodnie czerwca **przyniosły dalsze upłynnienie** w bankach spowodowane z jednej strony **wycofywaniem się** instytucyj pieniężnych z niepewnych interesów i przyjmowaniem do dyskonta wyłącznie solidnego i krótko-terminowego materjału wekslowego, z drugiej zaś strony **wzrostem** lokat, wynikającym do pewnego stopnia z uszczuplenia przez sfery gospodarcze obrotów handlowych. Przemysłowcy i kupcy bowiem, którym udało się wycofać od swych klientów gotówkę, lokują ją częściowo w bankach, nie mogąc lub nie chcąc jej narazie w całości angażować znowu w interesach towarowych.

Wpływ upłynnienia rynku, jak dotąd, w naszem życiu gospodarczem prawie **wcale nie dał się odczuć.** Kredyt w bankach dostępny jest nadal jedynie dla bardzo odpowiedzialnych klientów i udzielany tylko na pierwszorzędne weksle, gdyż wskutek dużej wciąż jeszcze niewypłacalności, stosują banki surową selekcję materjału dyskontowego. O pierwszorzędny zaś materjał w przemyśle i handlu jest trudno z powodu osłabionej siły nabywczej kupiectwa.

Tę samą ostrożną politykę kredytową, co banki, stosują również dyskonterzy prywatni, wskutek czego posiadacze weksli, nieodpowiadających żądanym warunkom, znajdują się w coraz gorszem położeniu.

Zauważyć przytem należy, że w ostatnich miesiącach kapitał prywatny ucieka wogóle od interesów wekslowych i przerzuca się w dużej mierze na kupno papierów lokacyjnych o stałem oprocentowaniu.

Jeśli dodamy do tego jeszcze niezmniejszającą się, a raczej w niektórych okręgach nawet wzrastającą liczbę upadłości, nadzorów i ugód sądowych, to musimy dojść do przekonania, że sytuacja gospodarcza kraju pomimo znacznego zwiększenia płynności w bankach i na prywatnych rynkach kapitałów, **nietylko nie osiągnęła poprawy, ale nawet jeszcze pogorszyła się.**

Obniżenie stopy procentowej przez Bank Polski na rynku wewnętrznym **większego efektu nie wywrze.** Dobry materjał dyskontowany jest bowiem w bankach akcyjnych już oddawna ze względów konkurencyjnych **poniżej dozwolonych urzędowo 12%,** a materjał gorszy, pomimo nowych warunków instytucji naczelnej, w dalszym ciągu przyjmowany będzie zapewne bardzo oględnie. W związku z redukcją stawki dyskontowej Banku Polskiego, **istnieje projekt obniżenia w bankach stawek od wkładów.**

Stopa procentowa na rynku prywatnym utrzymuje się w granicach niezmienionych. Za dyskonto weksli pierwszorzędnych żądają przeważnie $1^1/_2$—$1^3/_4$% w stosunku miesięcznym, za materjał drugorzędny 2—$2^1/_2$%, za trzeciorzędny (w rzadkich tylko wypadkach przyjmowany) 3 do 4%.

Zmiany w Ministerstwie Skarbu i Banku Polskim.

W związku z mającemi nastąpić zmianami osobowemi w prezydjum Banku Polskiego utrzymuje się w kołach gospodarczych pogłoska, że o ile stanowisko **wiceprezesa Banku Polskiego zajmie obecny wiceminister Skarbu Grodyński,** podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu zostałby mianowany obecny dyrektor departamentu **obiegu pieniężnego p. Barański.** Stanowisko jego zostało z kolei powierzone obecnemu wicedyrektorowi departamentu obiegu pieniężnego p. Broniewskiemu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

---

†

EMIL DADEJ

b. kierownik szkoły powszechnej w Krzyżanowicach

zmarł zaopatrzony św. Sakramentami dnia 21 czerwca 1930. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dn. 23 czerwca o czem zawiadamia w smutku pozostała

Rodzina.

Radio.

Środa 25 czerwca

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Transmisja z Warszawy; 16 „Dzień morza“ — szereg transmisyj z Gdyni.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 16 „Dzień morza“ — szereg transmisyj z Gdyni.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 13.10 Dalszy ciąg płyt gramofonowych; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.35 „W 15-tą rocznicę walk I szw. Brygady Legjonów“, 16 „Dzień morza“, 16.20 Przemówienie min. przemysłu i handlu, 16.30 Szum morza w Gdyni; 16.35 W szum morza wpada gra orkiestry marynarki wojennej oraz koncert; 16.50 Transmisja z kontrtorpedowca. Inscenizacja bitwy morskiej; 17.15 „Warszawo daj“, apel do składania datków na dar Warszawy; 17.20 Piosenki marynarskie w wykonaniu H. Ordonówny; 17.35 Fragmenet z „Wiatru od morza“ Żeromskiego na tle szumu morza; 17.45 Transmisja ze statku handlowego, rozmowa z kapitanem; 18.05 W gwar portu wpada chór revellersów, ginący w oddali; 18.20 „Nasze okna na świat“ — prelekcja o znaczeniu morza; 18.30 Transmisja z wieży ciśnień w Gdyni, opis portu gdyńskiego z lotu ptaka; 18.40 Chwilka francuska; 18.45 Płyty gramofonowe; 19 Rozmaitości na temat morski; 19.25 Koncert; 19.40 Chwilka angielska; 19.45 Fragment z pow. Conrada (Korzeniowskiego); 19.55 Transmisja z żaglowca szkolnego (gra, śpiew, humor); 20.15 Chwilka niemiecka; 20.20 Koncert ze studja. St. Moniuszko: 3 Sonety Krymskie od słów A. Mickiewicza; 20.35 Feljeton; 20.45 Koncert ze studja; 21 Transmisja apelu ze statku wojskowego w Gdyni; 21.15 Koncert ze studja z udziałem solistów; 21.30 Rozmowa wilka morskiego ze szczurem lądowym; 22 Impresja naukowo-literacka o morzu; 22.15 Nastrój wieczorny nad morzem.

Poznań (334.8). G. 20.05 Odczyt p. t. „Nowe szczegóły do ustroju Polski na podstawie źródeł śląskich“ (wygł. dr Z. Wojciechowski, prof. Un. Pozn.); 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra 58 p. p. pod batutą kpt. M. Chmielewicza, M. Gąsiorowska (sopran), K. Kopczyński (bar), H. Makowski (piła i gitary hawajskie), J. Komorowska (akomp.).

Katowice (408.7). G. 12.05 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach; 16 Dzień polskiego morza — szereg transmisyj z Gdyni. Po transmisjach: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Książka telefonów Rzeczypospolitej.

Zamiast dziesięciu książek telefonicznych, wydawanych corocznie przez poszczególne Dyrekcje Okręgowe i zarządy P. A. S. T'y, Ministerstwo Poczt i Telegrafów postanowiło wydawać jedną wspólną dla całej Polski książkę, zawierającą spisy abonentów wszystkich sieci telefonicznych z wyjątkiem m. st. Warszawy.

Pierwsza taka książka pod tytułem: „Spis abonentów państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce“ (z wyjątkiem m. st. Warszawy) wyjdzie w druku na rok 1931-szy. Z olbrzymiego — nietylko jak na nasze stosunki — nakładu tego wydawnictwa, wynoszącego 160.000 egzemplarzy, Ministerstwo roześle abonentom wymienionych sieci 135.000 egzemplarzy, pozostawiając bez zmiany cenę dotychczasową, a mianowicie 2 złote za egzemplarz.

Sfery premysłowo-handlowe niewątpliwie z uznaniem przyjmą wiadomość o tej inicjatywie Ministerstwa.

Książka Telefonów całej Polski ułatwi poważnie szersze niż dotąd korzystanie z międzymiastowej komunikacji telefonicznej, zawierając zaś dokładne adresy wszystkich poważniejszych przedsiębiorstw finansowych, przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych, wszystkich instytucyj komunalnych, społecznych i prywatnych, oraz wielu ludzi wszelkich zawodów — da możność rozwinięcia intenzywnej propagandy handlowej.

Nie posiadamy w Polsce nadmiaru adresowników i wydawnictw informacyjnych, więc to wydawnictwo Ministerstwa ze względu na swą wielka wartość użytkową, jaką ma zawsze książka telefoniczna, uznać należy za nader pożyteczne i celowe.

Telegramy z ostatniej chwili.

Udział Polski w pracach Unji międzyparlamentarnej.

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.). Od dnia 16 do 20 lipca będzie obradowała **Unja Międzyparlamentarna w Londynie.** W skład delegacji polskiej wchodzą **p. Thugutt** oraz posłowie **Niedziałkowski, Zalewski, Graliński, Dębski, Kosydarski, Loewenherz** i wicemarsz. Senatu **p. Gliwic.** Po koniec lipca z ramienia parlamentu polskiego wyjada na konferencję komisji handlowej Unji Międzyparl. senator **Łubieński** i poseł **Kuśnierz.**

Lotnik zaginął w Kordylierach.

Jak się okazuje, lotnik Guillaumet, który od dnia 13 bm. zaginął bez wieści, w pobliżu Kordylierów, lecąc na wysokości 4.000 metrów nad niezamieszkałemi okolicami zauważył nieprawidłowe działanie motoru i zmuszony był do lądowania. Ponieważ naprawa aparatu okazała się niemożliwa, lotnik pozostawił go wraz z całym bagażem, i wyruszył w drogę pieszo. Po 105-godzinach marszu, w czasie którego Guillamuet ucierpiał wiele z powodu zimna i głodu, **dotarł on nakoniec do ludzkich osiedli.** Powrót lotnika do Buenos Aires był prawdziwym triumfem. Zgotowano mu entuzjastyczne przyjęcie.

Kryzys będzie długotrwały.

Tak mówi minister przemysłu i handlu.

W dniu 18 b. m. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu nowa konferencja sfer gospodarczych z p. ministrem.

Na konferencji zgłoszono następujący porządek dzienny:

1. Zagajenie obrad przez p. min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego. 2. Potrzeby w zakresie ustawodawstwa gospodarczego: a) referat p. dr W. Supińskiego — radcy prawnego Min. Przemysłu i Handlu, b) dyskusja. 3. Zagadnienie popierania i obrony wynalazków polskich: a) omówienie p. ministra Przemysłu i Handlu, b) dyskusja.

O konferencji tej nagół cicho. Tylko Gazeta handlowa przynosi charakterystyczną informację o zmianie poglądów p. ministra przemysłu i handlu na sytuację.

O ile na poprzedniej konferencji w Min. Przemysłu i Handlu, p. min. Kwiatkowski na obecne położenie gospodarcze w Polsce zapatrywał się dość optymistycznie, czego nie podzielili nagół znajdujący się wówczas na konferencji przedstawiciele życia gospodarczego, **o tyle obecnie p. minister zmienił całkowicie zdanie, oświadczając, iż kryzys w Polsce trwa i że niestety będzie on długotrwały.**

Na uwagę zasługuje również i inny fakt podniesiony przez Gazetę.

Konferencja bowiem nie zadowoliła przedstawicieli przemysłu, **nie zastanawiano się bowiem nawet nad zagadnieniami, które mogły-by wpłynąć na złagodzenie** tak dotkliwego obecnie kryzysu gospodarczego.

———o———

Rozbrat ziemiaństwa poznańskiego z sanacją?

Jak donosi „Polonia" w redakcji „Dziennika Poznańskiego", organu sanacyjnego ziemiaństwa wielkopolskiego, zaszły zapowiadane od dłuższego czasu zmiany. W szczególności kierownictwo redakcji objął p. Bolesław Szczepkowski, b. red. „Kurjera Poznańskiego", zaś w dziale politycznym pracować mają pp. Petrajakowicz i Leon Przybylski, ten ostatni, wieloletni współpracownik „Dziennika". Sekretarzem redakcji mianowano p. Józefa Winiewicza.

Zmiany te oznaczałyby rozbrat ziemiaństwa wielkopolskiego z kursem sanacyjnym.

Ludność robotnicza w obliczu nędzy.

Z konferencji powiatowej w Trzebini.

W niedzielę 22 b. m. odbyła się w sali Domu Ludowego w Trzebini Konferencja delegatów Ch. D. z powiatu chrzanowskiego. W Konferencji brali udział delegaci z Trzebini, Libiąża, Szczakowy, Ciężkowic, Trzebionki i okolicy. Przewodniczył p. A. Kowal, sekretarzem był p. **Godula.** Obszerny referat na temat obecnej sytuacji w państwie oraz o zadaniach Ch. D. wygłosił poseł okręgu p. **Puchałka.** Przemówienia p. posła wysłuchali delegaci z wielkiem zainteresowaniem i nagrodzili gorącemi oklaskami. W dyskusji przemawiał szereg uczestników Konferencji, przedstawiając **opłakany stan gospodarczy ludności pracującej.** Wyrażano zarazem wielkie rozgoryczenie na dzisiejszy system rządów, **który doprowadza ludność do ostatecznej nędzy.** Wyrazem niezadowolenia z działalności rządów pomajowych **były rezolucje, zawierające potępienie gospodarki, uprawianej w Polsce od przewrotu majowego.** Uchwalono również odbyć w najbliższym czasie ponowne zebranie, na którem omówi się szczegółowo sprawę rozbudowy akcji organizacyjnej w powiecie chrzanowskim.

Proces bojowców ukraińskich dobiega końca.

PROKURATOR O WINIE OSKARŻONYCH. — WYROK ZAPADNIE W CZWARTEK LUB PIĄTEK.

Lwów 23. 6. W dniu dzisiejszym w procesie 17 terorystów z Ukraińskiej Org. Wojskowej, za zgodą trybunału i prokuratora **otwarto jeszcze raz postępowanie dowodowe.** Mianowicie na prośbę obrony przesłuchano jeszcze świadka **pannę Haraszczakównę,** do której Popadiuk pisał list z Kołomyi w dniu 6 września, t. zn. w przeddzień zamachu. Miał to być dowód, że **Popadiuk w krytycznym dniu bawił w Kołomyi** a nie we Lwowie. Świadek Haraszczakówna zeznała, że list ten przechowała, gdyż przechowuje listy wszystkich znajomych.

Po tych zeznaniach **rozpoczął przemawiać prokurator i mówił przez blisko 4 godziny z przerwami.** W dniu jutrzejszym prokurator dokończy przemówienia.

Na wstępie prokurator zaznaczył, że zbyt wysoko ceni poziom intelektualny ławy przysięgłych, by miał na nią wpływać, to też ograniczy się w swem przemówieniu **do przedstawienia faktów,** które ustalono na rozprawie.

Na wstępie prokurator wyjaśnił, **co to jest zbrodnia zdrady państwa,** stwierdzając, że jest to najcięższe przestępstwo przeciwko państwu, dalej przedstawił cele UWO, podkreślając, że działalność tej terorystycznej organizacji **jest skierowana przedewszystkiem i prawie wyłącznie przeciwko Polsce.**

Prokurator omówił kolejno winę oskarżonych **Bidy, Kruszelnickiego, Popadiuka, Wacyka, Naorlewicza, Machnickiego i Kiryluka.** Przy każdym prokurator wyliczał o co jest oskarżony, przypominał, co oskarżony zeznał w śledztwie, a co mu udowodniono na rozprawie.

Mówiąc o Kruszelnickim, prokurator zatrzymał się dłużej nad **kwestją ewentualnego bicia oskarżonych przez policję w śledztwie.** Prokurator jest głęboko przekonany, że oskarżonych **policja nie biła.** Przemawia za tem okoliczność, **że zaprzeczyli faktowi bicia wszyscy przesłuchani pod przysięgą policjanci,** a z zeznań oskarżonych wyniki, że byli oni przez policję traktowani dobrze, obdarzano ich papierosami, sprowadzano do nich lekarzy i t. d. Dalej **prokurator podniósł,** że **przesłuchiwani wywiadowcy wcale nie wyglądają na katów,** że **zeznania ich są najzupełniej zgodne,** że lekarze **nie stwierdzili żadnych ran i obrażeń skutkiem bicia.** Straż więzienna również nie nie wie o biciu. **Niepodobna przypuścić,** by **wszystko to co zawiera akt oskarżenia** było **rzekomo wymuszone biciem przez policjantów.** Gdyby tak było, to zdaniem prokuratora, **musielibyśmy do czynienia z kilkunastu ludźmi uzdolnionymi na miarę Balzaca albo Dumasa,** z ludźmi, którzy potrafili **równocześnie obmyśleć równie sensacyjne szczegóły i ze sobą je uzgodnić.**

Jest to oczywiście **wręcz nieprawdopodobne,** wobec czego należy wysnuć wniosek, że **akt oskarżenia i zeznania oskarżonych zawierają prawdę.**

Kwestja bicia jest zresztą o tyle drugorzędną, że zarówno zeznania wymuszone mogą być prawdziwe lub fałszywe, jak i zeznania dobrowolne mogą być prawdziwe lub fałszywe. Prokurator **podtrzymał w swem przemówieniu prawie wszystkie zarzuty, które oskarżonym postawił akt oskarżenia,** jedynie odnośnie do Tereszczuka prokurator **złagodził nieco swe oskarżenie,** oświadczając, że ma wątpliwości, czy należy on do głównych sprawców zbrodni stanu, namawiających i organizujących innych do popełnienia czynów zbrodniczych.

We wtorek prokurator przedstawi **winy pozostałych oskarżonych i zakończy swą mowę.** Być może, że również już we wtorek **rozpoczną swe przemówienia obrońcy.** Wyrok spodziewany jest we czwartek lub w piątek.

Porozumienie literatów trzech krajów słowiańskich.

Warszawa, (PAT). Odbyło się tu staraniem zrzeszenia beletrystów polskich, oraz prof. Juljusza Benesicza i prof. Wydry, pod przewodnictwem Stefana Krzywoszewskiego **wspólne posiedzenie przedstawicieli literatur czechosłowackiej, jugosłowiańskiej i polskiej.** Po dyskusji postanowiono powołać do życia **komitet wykonawczy, dla szerzenia znajomości i zbliżenia literatur tych krajów.** Do komitetu wykonawczego zostali wybrani prof. Benesicz (Jugosławja), Stefan Krzywoszewski i Mieczysław Smolarski (Polska), oraz prof. Bogumił Vydra (Czechosłowacja). Komitet ten ma zająć się opracowaniem specjalnego regulaminu, **stałego porozumienia między pisarzami tych trzech krajów.**

Zasądzenie szpiegów w Przemyślu.

Przed sądem okręgowym w **Przemyślu** toczyła się rozprawa przeciwko **trzem Ukraińcom** oskarżonym o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Po dwudniowej rozprawie trybunał wydał wyrok skazujący **Fedyniaka na 4 lata. Daczkę na 2 lata i Szarego na 17 miesięcy ciężkiego więzienia.** Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Połowy morskie w maju pogorszyły się.

Warszawa (Tel. wł.). W maju rb. złowiono u polskich wybrzeży ogółem 132.693 kg. ryb wartości 214.282 zł. Połowy majowe **były nagół nieznaczne.** Śledzi złowiono b. mało, jak zwykle w tym sezonie, natomiast w zatoce puckiej złowiono **większe ilości ryb z wód słodkich,** zwłaszcza płotek. Pozatem na wybrzeżu morskiem rozpoczęto połowy węgorzy **na haczyki.** Wędzarnie na wybrzeżu w ciągu **maja nie pracowały,** z wyjątkiem 8 wędzarni w okręgu puckim, które w ciągu 6 dni przerobiły około 2.000 kg. węgorzy. W porównaniu z kwietniem **połowy spadły w maju o 47 %** pod względem ilości i o 40% pod względem wartości.

PRZYNAJMNIEJ 3 LATA POTRWA JESZCZE PRACA NAD KODEKSEM CYWILNYM.

Komisja kodyfikacyjna odbyła ostatnio szereg posiedzeń, pozostających w związku z opracowaniem jednolitego projektu polskiego prawa cywilnego. Dotychczas ustaliła komisja zarys prawa osobowego, pozostaje zaś m. in. najważniejszy z punktu widzenia cywilistycznego dział przepisów prawa obligacyjnego. Praca nad kodeksem cywilnym, który przypuszczalnie liczyć będzie około 2300 artykułów potrwa jeszcze conajmniej trzy lata.

KOMUNIŚCI USIŁOWALI ROZBIĆ ZJAZD T. U. R.

Lwów, (PAT). Wczoraj policja lwowska aresztowała 10-ciu komunistów, którzy zebrali się na naradę, celem uplanowania akcji, zmierzającej do rozbicia odbywającego się we Lwowie zjazdu Towarzystw Uniwersytetów Robotniczych.

SAMOLOT SPADŁ POD JAROSŁAWIEM.

Lwów, (PAT). Dzienniki donoszą z Jarosławia, że wczoraj wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego. Skutkiem uszkodzenia motoru samolot musiał lądować. Pilot i mechanik wyszli bez szwanku.

———o———

Warszawa, (PAT). Minister rolnictwa Janta Połczyński powrócił **z podróży inspekcyjnej** i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Artystom polskim na niem. Śląsku groził nowy napad.

Olesno. (PAT) Dnia 22 b. m. zespół Teatru Polskiego w Katowicach **zjechał po raz pierwszy do Olesna na gościnne występy,** wystawiając sztukę pod tytułem **„Wesele na Górnym Śląsku".** Na przedstawieniu obecny był również konsul generalny Rzplitej Polskiej w Bytomiu pan Malhomme. Po przedstawieniu ludność polska przyjmowała artystów.

Tymczasem przed restauracją na rynku, gdzie odbywało się przyjęcie, **poczęły się gromadzić tłumy wyrostków. Ponieważ sytuacja stawała się coraz groźniejszą, konsul generały zwrócił się do miejscowego burmistrza, interwenjując o ochronę dla artystów polskich.** Zarządzenie burmistrza okazało się jednak niewystarczające, skutkiem czego konsul interwenjował telefonicznie u nadprezydenta prowincji. W drodze na dworzec artyści **prześladowani byli przez tłumy, wznoszące okrzyki antypolskie i śpiewające antypolskie pieśni.** Przed dworcem zgromadzone były tłumy wyrostków, **którzy przybrali groźną postawę wobec artystów.** Do dworca towarzyszył artystom konsul generalny p. Malhomme. Dzięki interwencji konsula generalnego, **zmobilizowano policję,** skutkiem czego nie doszło do poważniejszych ekscesów. **Rzucono jedynie kamieniem do sali,** w której odbywało się przyjęcie. Jedna z **artystek kopnięta została przez jakiegoś wyrostka.** Szofer konsula również był przedmiotem napaści wyrostków.

Hitlerowcy wygrali wybory w Saksonji.

Berlin (PAT). W Saksonji odbywały się w niedzielę wybory do sejmu krajowego. Przebieg wyborów w całym kraju był **spokojny,** jedynie na terytorjach Drezna doszło do drobnych starć między Hittlerowcami a komunistami. Udział wyborców obliczają przecięt nie na 75%.

Berlin (PAT). **Wczorajsze wybory do sejmu w Saksonji zakończyły się bezwzględnem zwycięstwem Hittlerowców, którym uda to się w porównaniu z poprzedniemi wyborami potroić ilość otrzymanych głosów.** Partja niemiecko-narodowa straciła przeważnie na rzecz hittlerowców **50 % dotychczasowych głosów.** Również dla ludowców wybory zakończyły się poważnemi stratami. **Socjaliści i komuniści nagół utrzymali dotychczasowy stan posiadania.** Według ogłoszonego urzędowego komunikatu na ogólną liczbę **2,611.017** ważnych głosów mandaty otrzymały w porównaniu do zeszłorocznych wyborów następujące partje: Socjaldemokraci **32** mandaty (33), ludowcy **8** (13), komuniści **13** (12), niemiecko-narodowi **5** (8), hittlerowcy **12** (5), demokraci **3** (4), partja gospodarcza **10** (11).

(Rozwiązanie poprzedniego sejmu krajowego saskiego i rozpisanie wyborów było następstwem niezdolności izby do stworzenia większości niezbędnej dla utrzymania rządu zdolnego do pracy. **Stało w nim bowiem naprzeciwko siebie 45 socjalistów i komunistów przeciw 46-u reprezentantom stronnictw „burżuazyjnych".** Pomiędzy niemi figurowało pięciu hittlerowców niezadowolonych z gabinetu Schiecka i usiłujących zdobyć takie stanowisko i wpływy jakie obóz hitlerowski uzyskał w Turyngji. I obecnie też sukces tej partji nie uprości sytuacji w Landtagu, jest on bowiem o wiele zamały, by dać narodowym socjalistom dostateczną siłę do całkowitego uzależnienia rządu).

Po zamknięciu kroniki

Sprawcy włamania do Kasy Chorych ujęci

W związku z rozpruciem kasy ogniotrwałej w Kasie Chorych, policja aresztowała 4 znanych złodziejów na bruku krakow. Nazwiska ich trzymane są narazie w tajemnicy.

Również znaleziono w jednym z ogrodów przy ul. Szlak narzędzia do włamań.

PROCESJA PARAFJI ŚW. ANNY.

Dziś we wtorek o g. 17.30 odbędzie się procesja Bożego Ciała w kościele akademickim św. Anny; w razie sprzyjającej pogody przejdzie ulicami św. Anny, Studencką, Garncarską, Jabłonowskich, Loretańską, Kapucyńską, Straszewskiego i św. Anny.

ZEBRANIE SEKCJI POLONISTÓW T. N. S. W.

W czwartek dn. 26 bm. odbędzie się o godz. 7-mej w lokalu T. N. S. W. (Pałac Spiski, Rynek II p.) zebranie sekcji Polonistów Krak. Koła T. N. S. W. celem omówienia zjazdu z okazji jubileuszu J. Kochanowskiego.

OBYWATELSKI KOMITET PRZYJĘCIA WYCIECZEK W ZAKOPANEM.

Zakopane (PAT). Z inicjatywy burmistrza Leopolda Winnickiego zawiązał się w Zakopanem, w związku z licznie zapowiedzianemi wycieczkami zagranicznemi, **obywatelski komitet przyjęcia wycieczek,** na czele którego stanął Marjan Jamontt dyr. hotelu Bristol, prezes tutejszego komitetu imprez sportowych, radny Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Jego zastępcą został płk. **Wagner,** prezes 4-tego okręgu narciarskiego.

DZIENNIKARZE MNIEJSZOŚCIOWI Z NIEMIEC W TATRACH I PIENINACH.

Zakopane (PAT). Przez niedzielę bawiła w Zakopanem wycieczka **przedstawicieli prasy mniejszościowej w Niemczech.** Goście zwiedzili w niedzielę Morskie Oko, w poniedziałek **Czorsztyn, Pieniny i Szczawnicę.**

———o———

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 22

Demon zniszczenia.

Kyle nawpół podniósł się z krzesła. ale potem przybrał znowu obojętną postawę.

— Ależ, drogi Rogerze... nie rozumie mnie pan... przecież on panu grozi — zawołał.

— Tak jest — odparł Roger. wzburzony. — To świadczy, że zaczynam wchodzić mu na pięty: Nie; szkoda czasu, Kyle. Spodziewał się pan. że nasze akcje spadną po katastrofie. I nie spadły. A teraz pragnie pan drugiej katastrofy. gdyż, jeśli akcje nie spadną, jest pan zgubiony.

— A jeśli do niej przyjdzie. czeka pana zguba, nieprawdaż? — uśmiechnął się szydersko Kyle.

— Zaczyna się gra w otwarte karty, — pomyślał Roger i zapytał:

— Czy wie pan, dlaczego akcje Gł. Szl. nie spadły?

— Naturalnie.

— A więc wie pan. że chcąc utrzymać kurs naszych akcyj kupowałem G. Szl. za wszystkie pieniądze, jakiemi rozporządzałem. Zaciągnąłem większą pożyczkę. sprzedałem wszystko co miałem — zastawiłem nawet obrazy rodzinne.

Kyle roześmiał się. — Odwdzięczył mi się pan.

— Proszę sobie nie pochlebiać, Kyle. Pokonanie pana uważam za sprawę drugorzędnej wagi — odparł Roger spokojnie. — Wuj mój oddał życie w obronie Głównego Szlaku. Jestem jego jedynym krewnym i chodzi mi o pomszczenie starca.

Kyle zapalił drugiego papierosa. — To gest bohaterski ale bardzo głupi. Cóż pan zrobi, kiedy przyjdzie do następnej katastrofy? Sprzeda pan chyba dywany.

— Nie przyjdzie już do żadnej katastrofy — rzekł zimno Roger.

— Skąd pan wie?

— Ponieważ schwytam Niszczyciela.

— O ile on pierwszy pana nie unieszkodliwi. Trudno... muszę powiedzieć Beryl...

— Niech pan nie miesza Beryl do tej sprawy — rzekł Roger z powagą. Kyle roześmiał się.

— Nie mogę pana usłuchać — odparł swobodnie.

Roger wstał z krzesła. — A więc radzę, aby pan wyszedł. dopóki go stąd nie wyrzucę — rzekł siląc się na spokój.

— Tego nie zrobisz — zauważył Kyle z grzecznym uśmiechem. wstając również i wdziewając płaszcz.

— Wistocie, tego nie zrobię. I powiem panu dlaczego. Ubliżyłbym sobie, reagując na słowa takiego marnego indywiduum, jak pan, Kyle. Ale pobiję cię własną bronią. A teraz wynoś się! Zapłacę rachunek.

Kyle przełknął te obraźliwe uwagi bez zmrużenia oczu. Zdobył się nawet na przyjemny uśmiech, odpowiadając:

— Zachowuje się pan trochę po barbarzyńsku. Widzę, że tracę czas.

— Czas pan mnie zabiera — poprawił go Roger. przywołując kelnera. — Jestem bardzo zajęty.

— Zapewne wkrótce nie będziesz miał ani chwili spokoju — rzekł Kyle, śmiejąc się ciągle. Dowidzenia. Dziękuję za znakomite śniadanie. Proszę zostawić dla mnie futro z tego lisa, na którego polujesz.

Roger odprowadził go wzrokiem aż do drzwi. Potem. usiadłszy z powrotem na krześle. zaczął się zastanawiać dlaczego to nędzne „indywiduum“ wyprowadza go zawsze z równowagi. Tymczasem kelner przygotował rachunek.

Roger schował do kieszeni resztę wydanych przez kelnera pieniędzy i wtedy, nagle przemknęła mu przez głowę dziwna myśl. Czy istnieje jakiś związek między oświadczeniem Kyle'a, że chodzi mu o życie Rogera a wcześniejszem ostrzeżeniem? Czy przypadkowa uwaga o morderstwie nie naprowadziła go wistocie na ślad przestępcy? Czy sir Gerwazy również podejrzewał Kyle'a i na jakiej podstawie?

ROZDZIAŁ X.

Jakkolwiek w ciągu kilku dni nie zaszło nic szczególnego, nerwy Rogera pozostawały w ciągłem naprężeniu. Wciąż krążyły pogłoski. że najbliższą ofiarą Niszczyciela ma być Główny Szlak i jego Ekspres Tęczowy, luksusowy pullman. który był ostatniem dziełem sir Gerwazego i jego chlubą; ale dni mijały, jeden za drugim. a indykator Barney'a wskazywał, że Ekspres Tęczowy odbywa swą podróż normalnie, ku wielkiej radości Towarzystwa. Zdawało się, że niewidzialny wróg chce doprowadzić swoich przeciwników przez utrzymywanie ich w ciągłem napięciu do jakiegoś psychologicznego przesilenia. Zdawało się, że czeka, dopóki kraj żyjący w ciągłej grozie nie ochłonie i nie uspokoi się, aby wówczas zadać cios decydujący i pogrążyć go znowu w otchłani przerażenia.

Być może jednak, że Demon Zniszczenia był dobrze poinformowany o poruszeniach Rogera, który dotąd jeszcze nie rozpoczął kroków nieprzyjacielskich. Cztery osoby zaledwie wiedziały o jego planach. a dwie z nich — Mary Shelton i inspektor Ratchett — należały do obrony. Pozostawał stary piwniczy Macgregor, który służył wiernie sir Gerwazemu przez dwadzieścia lat... i sam Noah Twemblett.

Na trzeci dzień po ostrzeżeniu. które otrzymał. postanowił Roger zacząć działać. Zawezwał do siebie Noaha i kazał mu przenieść resztę rzeczy — stary cierpiał na reumatyzm i był słaby, aby mógł zabrać wszystko odrazu. Zaledwie umówili się z sobą w sprawie spotkania się późnym wieczorem, kiedy odezwał się dzwonek telefonu.

— Rozmów się z nim, Macgregor — polecił Roger służącemu, który wyprowadził przed chwilą Noaha z pokoju. — Pamiętaj, że nie ma mnie w domu.

— Dobrze, sir. — Macgregor podszedł do telefonu. — Hallo! Tak jest... nie. Mr. Doyle nieobecny.. Kto mówi?... — Odwrócił się do swego pana. — Mr. Ratchett, sir.

— Ratchett? Oh... Może lepiej będzie, jeśli się z nim rozmówię. Hallo. Ratchett! O co chodzi? Ważna sprawa... dobrze... Będę tu jeszcze jakie dwie lub trzy godziny. Proszę przyjść zaraz. — Zaledwie odłożył słuchawkę, ktoś zadzwonił do drzwi.

— Zobacz, kto przyszedł, Macgregor — rzekł Doyle. — Nie ma mnie w domu.

— Dobrze, Master Roger. — Wrócił za chwilę. — Mr. Roger, Lady Beryl chce się widzieć z panem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głos Narodu“ pod zarz. R. Ferka.